

NOWINY RZESZOWSKIE

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 58 (1786) — Rzeszów, środa 9 marca 1955 r.

Siewy wielką kampanią polityczną i gospodarczą

Kontrolne jarmy zostaną przeprowadzone w dniu 10 bm., w dniu gotowości do siewów, wykaza, czy załogi państwowych gospodarstw rolnych, spółdzielcy oraz małe i średniorolni chłopcy przygotowani są do rozpoczęcia prac w roli, w jakim stopniu POM, GOM, GS pomogą wsi pracującej jak najlepiej, najszybciej zabrać i obsiać tysiące hektarów ziemi. Czy będzie zapewnione agronomiczne kierownictwo specjalistów z Powiatowych Zarządów Rolnictwa, a głównie kierownictwo polityczne instancji i organizacji partyjnych tą wielką akcją.

Nie czekając na wyniki kontroli już teraz śmiało możemy powiedzieć, że istnieją poważne niedociągnięcia organizacyjne w zastawieniu kadr, w zapatrzeniu w ziarno i nawozy sztuczne, w mobilizacji robotników rolnych, członków spółdzielni produkcyjnych i chłopów gospodarujących indywidualnie do realizacji zadań wiosennej akcji siewnej. A za dnia te są duże.

Z jesieni ub. roku pozostało nam 7 tys. ha zaoznaczonych odlogów, które wymagają obecnie wótkowania, bronowania itp. i obsiewu ziarnem. PGR i spółdzielnie produkcyjne będą likwidować i zagospodarować nowe tysiące hektarów odlogów. Rzecz zrozumiała, żeby dokonać tak ogromnej i niezmiernie ważnej pracy, jako jedynego odcinka walki o wzrost produkcji żywności w naszym województwie, musimy dobrze rozplanować rozmieszczenia ciągników i maksymalnie je wykorzystać. Musimy również na terenach już zagospodarowanych dokonać siewu jak najwcześniej i w skróconym terminie, co pozwoli nam na skoncentrowanie naszych sił na likwidację i zagospodarowanie odlogów, na przetrzyty ludzi i maszyn z jednego terenu na drugi. Jest to jedno z najbardziej palących zadań w całości akcji. Są i inne niemiłe ważne.

Widzimy więc, że zadania wiosennej akcji siewnej stawiają przed nami konieczność rozwinięcia szerokiej pracy politycznej na wsi, a w szczególności wśród załóg państwowych gospodarstw rolnych i członków spółdzielni produkcyjnej. Na zebraniach podstawowych organizacji partyjnych trzeba omówić plan akcji siewnej, jej znaczenie polityczne i gospodarcze, zastanowić się w jaki sposób można usunąć istniejące braki, obliczyć własne siły, użyć wszystkie środki dla pomyślnego przeprowadzenia wiosennych robót w polu i przedyskutować udzielenie pomocy szerszym PGR i spółdzielniom. Członkowie partii na zebraniach załóg z PGR i na ogólnych zebraniach w spółdzielniach produkcyjnych szczerze pomówią z bezpartyjnymi o tym, że od wysiłku i rzetelnej pracy każdego z nich, traktorzysty z POM i PGR, członka brygady polowej — robotnika rolnego lub spółdzielcy, od jakości wykonywanej przez nich pracy, od porady specjalistów agronomów zależy pomyślny przebieg wiosennej akcji siewnej.

Z terenu napływają niepokojące wiadomości. W wielu spółdzielniach wskutek zaniedbań wydziałów politycznych POM nie odbyły się jeszcze zebrania partyjne poświęcone akcji siewnej. Nie we wszystkich PGR robotnicy rolni wiedzą o zbliżających się odbyć konferencjach partyjno - ekonomicznych, które będą jedną z form mobilizacji załóg PGR do wykonania zadań produkcyjnych na 1955 r., a między innymi i

wiosennych siewów. Spółdzielcy nie wykupują i nie zwożą do własnych magazynów nawozów sztucznych.

Sprzedż nawozów sztucznych w gminnych spółdzielniach dla chłopów indywidualnych posępuje zbyt wolno. W Nisku np. rozprzedano zaledwie 47 proc., w Lesku 8 proc., w Sanku 12 proc., w Przeworsku 21 proc. przydzielonych nawozów. Dopiero w 6 powiatach GOM zebrały w 100 proc. zamówienia na pracę swojego sprzętu. Kontraktacja roślin przemysłowych nie została jeszcze zakończona w całości.

Warto też przypomnieć, że chociaż w roku ub. uzyskaliśmy pewien wzrost wydajności z hektara to jednak planowany wzrost nie został w pełni osiągnięty. Nasze obydwa Zjednoczenia PGR nie wykonały planu produkcji żywności. W jesieni ub. roku w wielu zespołach PGR został opóźniony siew zbóż ozimych, nie przebiegały najlepiej orki zimowe pod zasiewy jare. Jest więc rzeczą zupełnie jasną, że te wszystkie zaległości będziemy musieli nadrobić w obecnej kampanii siewnej.

Toteż z gruntu niesłuszne i niebezpieczne jest panujące wśród części naszego aktywnego partyjnego i gospodarczego przekonanie, że siewy wiosenne nie wymagają większego wysiłku niż w latach ubiegłych. Niesłuszne i niebezpieczne dlatego, że prowadzą do bierności, samouspokojenia i do zlekocważenia całej kampanii tak od strony przygotowań organizacyjno-gospodarczych jak i pracy politycznej. Doprowadzić to może do tego, że nie rozszerzymy obszaru za siewów, nie podniesiemy plonów z hektara, a raczej możemy je nawet obniżyć.

Pamiętajmy więc o wielkim znaczeniu politycznym i gospodarczym kampanii siewnej. Nie tylko dlatego, że np. obliczamy więcej hektarów rzędowo i krzyżowo, że stanowią one będzie nowy krok w dziedzinie stosowania naukowych metod uprawy i mechanizacji ale że od pomyślnego przebiegu tej akcji zależy wykonanie zadań stawianych przez II Zjazd Partii Rolniczej, w ostatnim roku planu 6-letniego, planu budowy podstaw socjalizmu w mleście i na wsi.

Uchwała Prezydium ZG ZMP w sprawie kampanii sprawozdawczo-wyborczej

WARSZAWA (PAP). Prezydium Zarządu Głównego ZMP podjęło ostatnio uchwałę w sprawie kampanii sprawozdawczo - wyborczej Związku Młodzieży Polskiej. W pierwszym okresie tej kampanii, która rozpocznie się w bieżącym miesiącu odbędą się wybory zarządów kół, zarządów zakładowych, zespołowych i gromadzkich; następnie wybierane będą zarządy dzielnicowe, miejskie, powiatowe i wojewódzkie ZMP

W dniu 8 marca, w Międzynarodowy Dzień Kobiet — Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesyła wszystkim kobietom polskim — pracującym w fabrykach, na budowach i na roli, w szkołach,

placówkach służby zdrowia, w instytucjach państwowych i społecznych, kobietom inżynierom i pracownikom naukowym, działaczkom społecznym i gospodyniom domowym — gorące, serdeczne pozdrowienia.

Nie od dziś kobieta polska zajmuje godne miejsce wśród kobiet świata — bojowniczką o postęp i sprawiedliwość społeczną. Eliza Orzeszkowa i Maria Konopnicka, Maria Bochusiewicz i Cezaryna Wołoszewska, Maria Curie-Skłodowska i Róża Luksemburg, Małgorzata Fornalska i Hanna Sawicka zapisały wspaniałe karty w wielkiej księdze zmagania o postęp ludzkiej myśli, o dobro prostego człowieka, o sprawiedliwy ustroj społeczny, wolny od wszelkiego wyzysku i ucisku człowieka przez człowieka. Wykobiety Polski Ludowej, jesteście godnymi spadkobierczyniami tych wielkich tradycji polskich bojowniczek o pokój, postęp i wolność.

Po raz dziesiąty obchodzicie Międzynarodowy Dzień Kobiet w wolnej ojczyźnie, w Polsce ludu pracującego. Władza ludowa, która dokonała wyzwolenia społecznego ludu pracy w Polsce i zapewniła niepodległość ojczyzny, przyniosła kobietom polskim pełne równouprawnienie we wszystkich dziedzinach pracy zawodowej, społecznej i państwowej, otworzyła przed nimi na oścież drzwi do nauki, do pracy we wszystkich dziedzinach życia, do stałego awansu społecznego. Władza ludowa troszczy się o ułatwienie warunków życia kobiet pracujących, rozbudowuje sieć żłobków i przedszkoli i innych instytucji opieki nad dzieckiem, rozszerza zasięg ubezpieczeń społecznych dla kobiet.

Kobieta pracująca w Polsce pewna jest dziś przyszłości swych dzieci, pewna, że będą miały one dostęp do nauki i zawodu. Kobiety polskie wykorzystują możliwości, jakie stworzyła im władza ludowa dla coraz szerszego udziału w twórczej pracy dla dobra własnego i narodu.

Ale jest jeszcze w naszym życiu немало niedostatków i braków odczuwanych dotkliwie przez ogół ludzi pracy, a w ich liczbie przez kobiety pracujące. Te niedostatki i braki mają swoje źródło w warunkach, w jakich budujemy nową Polskę. Nie stać nas, by od razu naprawić wszystkie zaniedbania dawnych rządów, rzędów wyzyskiwaczy. W obliczu kłopotów imperialistów amerykańskich, którzy na zachodzie Niemiec odbudowują neohitlerowski Wehrmacht, musimy wzmacniać siłę obronną naszego państwa. Ale te braki mają również takie przyczyny, które zależą przede wszystkim od nas: niska wydajność pracy, niegospodarny stosunek do mienia społecznego, marnotrawstwo i niedbalstwo.

Nasza partia wskazuje wszystkim ludziom pracy w Polsce jedyną drogę do coraz szybszego przezwyciężenia dotychczasowych niedostatków i braków, do stałego polepszania warunków życia narodu drogą uprzemysłowienia kraju, które jest niezbędne dla wyposażenia wszystkich dziedzin naszej gospodarki w nowoczesny sprzęt, drogą walki o stały wzrost wydajności pracy w przemyśle i rolnictwie, drogą walki o zwiększenie produkcji naszych fabryk i pól.

W chwili gdy obchodzicie Międzynarodowy Dzień Kobiet

(Ciąg dalszy na str. 6)

List KG PZPR do kobiet polskich z okazji 8 marca — Międzynarodowego Dnia Kobiet Do kobiet Polski Ludowej!

Dnia 3. III. br. minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski wydał przyjęcie dla uczestniczek Krajowej Rady, aktywistek pracy społecznej — żon oficerów i podoficerów Wojska Polskiego.



Na zdjęciu: Marszałek Rokossowski w towarzystwie wiceministra Obrony Narodowej, szefa Głównego Zarządu Politycznego WP — Kazimierza Witaszewskiego przyjmuje kwiaty od uczestniczek narady. CAF — WAF

Dzień naszego województwa

Żądamy zniszczenia zapasów broni atomowej — oświadczają chłopci krośnieńscy

(i) W 24 gromadach powiatu krośnieńskiego odbyły się zebrania, na których chłopcy omawiali uchwały i apel Światowej Rady Pokoju.

W gromadzie Chorkówka w dyskusji nad referatem wygłoszonym przez przedstawiciela Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego Władysława Białego na temat znaczenia uchwały sesji wiedeńskiej Biura Światowej Rady Pokoju zabralo głos kilku chłopów. M. in. ob. Burkiewicz stwierdził: „Imperialiści amerykańscy straszą narody bombą atomową i wodorową. Dlatego każdy obywatel nie tylko winien podpisać apel sesji wiedeńskiej Biura Światowej Rady Pokoju, ale również wykonywać i przekazywać swoje zadania produkcyjne, przez co przyczyni się do zwiększenia dochodu narodowego, a tym samym do umocnienia siły obronnej naszego kraju”.

Na zebraniu w gromadzie Targowiska ob. Sieniawski powiedział: „Nie chcemy więcej wojny, pragniemy spokojnie żyć i pracować. Dogaamy się zniszczenia broni masowej zagłady”.

Młodzież Stalowej Woli — inicjatorem Czynu Festiwalowego

(p) Radosne dni II Zjazdu ZMP nie przeminęły bez echa. Dziesiątki kół ZMP, które w tym okresie ożywiły swoją działalność, pracują aktywnie nadal. Poważny procent młodzieży Rzeszowszczyzny włączył się już do przygotowań festiwalowych. Rozwija się praca kulturalno-oświatowa w świetlicach zakładowych i wiejskich. Trwają usilne przygotowania młodzieżowych zespołów artystycznych do konkursu przedfestiwalowego.

Ale nie tylko osiągnięciami na polu kulturalnym młodzież naszego województwa powita V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Warszawie. Powita go również nowymi sukcesami w produkcji, które przyniesie przedfestiwalowe współzawodnictwo.

Jako pierwsza w naszym województwie cenne zobowiązania na cześć V Światowego Festiwalu podjęła młodzież Technikum Hutniczego i Zasadniczej Szkoły Hutniczo-Metalowej w Stalowej Woli. W ramach zobowiązań festiwalowych chłopcy i dziewczęta tych szkół przekopią ponad 2 tys. mb. rowu pod ogrodzenie siatka terenu szkolnego. Za zaszczytzone w ten sposób pieniądze zakupią pomoce naukowe dla

szkół, które przyczynią się do podniesienia poziomu nauki i lepszego opanowania zawodu. Podjęte przez młodzież stalowowolskich szkół zawodowych zobowiązania są bardzo różnorodne. Dotyczą one m. in. zakładania ogrodu w ogrodach szkolnych, internacie i salach szkoły, rozwoju pracy kulturalnej i sportowej, podniesienia wyników nauki, oszczędności i podniesienia wydajności pracy w warsztatach szkolnych przez rozszerzenie ruchu racjonalizatorskiego i współzawodnictwa. Zetępowieć Jan Misiak z klasy IVd Technikum Hutniczego postanowił złożyć trzy wnioski racjonalizatorskie dla usprawnienia produkcji warsztatów, a Jan Ordon z tej samej klasy — dwa wnioski racjonalizatorskie.

Chłopcy i dziewczęta wymienionych szkół wzywają do współzawodnictwa przed festiwalowego młodzież wszystkich szkół zawodowych naszego województwa.

Kombajny żniwne

Fabryka Maszyn Żniwnych im. Marciego Nowotki w Ploccu produkuje żniwiarki konne, kostanki konne i traktorowe, a od połowy 1954 r. kombajny zbożowe wzorowane na radzieckich kombajnach S-4. W zniwach 1955 roku będzie brał udział 100 kombajnów naszej produkcji. Będzie to ostateczna próba polskiego kombajnu przed przystąpieniem do produkcji masowej. Zakłady w Ploccu podlegają stałej rozbudowie w związku z czym w ciągu najbliższych lat produkcja wzrośnie kilkakrotnie.



Na zdjęciu: Gotowy kombajn jeżdża do hali magazynowej. Kombajn prowadzi mechanik Kazimierz Rybczewski. CAF fot. Motil.

Z przebiegu obowiązkowych dostaw żywności i mleka

Z NICH WARTO BRAĆ PRZYKŁAD

(r) Są w naszym województwie chłopcy, którzy wykonali w 100 proc. obowiązkowe dostawy żywności za rok 1955. Do nich należy Ignacy Synoś z Błażowej (pow. Rzeszów), Franciszek Piekło z Zofia Rogowska z Łąki (pow. Rzeszów), Stanisław Kulasa, Jakub Kołodziej z Dominik Kołodziej z Kąkolówki (pow. Rzeszów). W powiecie krośnieńskim Władysław Kosioba z Krosna, Wojciech Stys z Suchodolu wykonali dostawy żywności w 100 proc.

KOSINA PRZODUJE

(r) W pow. łancuckim w realizacji obowiązkowych dostaw w m-cu lutym przodują gromady: Kosina (153,1 proc.), Albigowa (147 proc.), Do gromad zalegających na-

leżą Wola Brzyńska, która wykonała zaledwie 32,5 proc. miesięcznego planu obowiązkowych dostaw, Wola Zarzycka 52,5 proc., Rakszawa 57,5 proc.

Przodujący chłopcy Józef Wierzbński z Kosiny (nr 391) Franciszek Pecuch z Albigowej powinni być przykładem dla Andrzeja Drabickiego z Kraczkowej, Wojciecha Rózyckiego z Giedlarowej, Franciszka Dzwierżyńskiego z Kraczkowej, którzy zalegają z obowiązkowymi dostawami żywności.

GOGOŁÓW ZALEGA Z MLEKIEM

(r) W Gologowie pow. Strzyżów na plan 2.300 l mleka chłopcy dostarczyli w lutym 213 l. Gromada Tropia na plan 1.400 l mleka odstawiła 491 czyli 35 proc. Natomiast w gromadzie Sufnar-

wa chłopcy dostarczyli ponad plan 86 l mleka.

CI RÓWNIEŻ ZALEGAJA

(r) Stanisław Krzanicki z Krasnego (pow. Rzeszów) zalega z dostawą 69 kg żywności za styczeń, Marian Rybka z Rogoźnicy (pow. Rzeszów) zalega 59 kg żywności za 1954 r. i 50 l mleka za styczeń i luty br.

Julian Mazur z Krasnego zalega 62 kg żywności za styczeń 1955 r. Jan Zajdel z Suchodolu (pow. Krosno) zalega 130 kg żywności, a termin dostawy minął mu w styczniu. Władysław Potyrała z Przybówki (pow. Krosno) ma uregulować końcówkę 38 kg żywności za rok 1954. Stefania Żurek z Zręczna (pow. Krosno) zalega 138 l mleka i 102 kg żywności za rok 1954.

Dziś w numerze :

M. Z. — Operatywna praca aparatu partyjnego — to droga do umocnienia partii na wsi

ST. GALOS — Tędy wiodła droga

ST. WITOWSKI — O reorganizacji i biurokracji w przemyśle naftowym

Z redakcyjnej poczty

GKS dla kumoltrów i spekulantów

Przy Gminnej Spółdzielni Gać istnieje Gminna Kasa Spółdzielcza. Jednak nie wszyscy chłopcy są zadowoleni z działalności tej kasy. Szczególnie ci, którzy nie są krewnymi lub znajomymi członków zarządu GKS-u bo tym mało kiedy udaje się uzyskać kredyt na nawozy, orkę albo remont. Kierownikiem GKS-u jest ob. Stefan Dziuk z Sieteszy, który sobie gromadzi materiał na dom. Toteż kredyty przeznaczone na Sietesz wędrują głównie do rąk jego krewnych. Często dzieje się to bez ich wiedzy. Wystawiony jest na nich skryt dług, a pieniądze są używane na kupno materiału na dom dla ob. Dziuka. Jego znajomi i on sam biorą pożyczki tylko po to, aby słać starą pożyczkę. W wyniku tego wielu chłopów faktycznie potrzebujących kredytu nie może go otrzymać, bo się limit wyczerpał dla znajomych ob. Dziuka — a właściwie na jego dom. Ostatnio w miesiącu styczniu ob. Dziuk wydał po kumotersku pożyczki po 1000 zł ob. Ignacemu i Józefowi Mojcher i pieniądze te zostały użyte na zapłatę alimentów, a nie na cel na jaki je wydano z kasy. Wiedzą o tym stanie członkowie zarządu tow. Teofil Bor z Markowej i Jędrzejko z Gaci, ale jak sami mówią, że „nie chcą tej sprawy ruszać, bo po co sobie robić wroga“.

Głównym księgowym GKS w Gaci jest ob. Władysław Bemben gospodarz posiadający ponad 3 ha ziemi, na których to gospodarzy jego żona. Bemben i Dziuk są rzekomo niezastąpionymi pracownikami według opinii niektórych pracowników NBP w Przeworsku, ale chyba tylko z tego względu, że czasem im też udzielają pożyczek. Np. udzielono pożyczki byłemu pracownikowi banku ob. Switarskiemu z Przeworska, który tej pożyczki nie chce teraz spłacić, bo skryt długiej tej pożyczki jest wystawiony na teściową Władysława Bemben księgowego GKS.

Także rządzenie się państwowymi pieniędzmi przeznaczonymi na wzrost produkcji rolnej nie powinno być dłużej tolerowane. Pieniądze powinny otrzymać chłopcy rzeczywiście potrzebujący ich, bo dla nich państwo te pieniądze przeznacza, a nie dla kombinatorów i spekulantów.

St. R.
Gać pow. Przeworsk

Zapomniany przystanek

W Jadachach (pow. Tarnobrzeg) istnieje przystanek kolejowy, z którego korzystają przeważnie robotnicy zatrudnieni w Zakładach Metalowych w Dębnie oraz w przedsiębiorstwach budowlanych. Na przystanku tym nie ma żadnego pomieszczenia zabezpieczającego pasażerów przed zimnem czy deszczem. Dziesiątki ludzi stoją pod gołym niebem, czekając na pociąg, który w dodatku spóźnia się często o 10—15 minut. Skutki tego są takie, że wielu robotników przeziębła się, zwalnia się u lekarza z pracy itp.

Sądzą, że gdyby zainteresowała się tym DOKP Lublin to można by niewielkim kosztem doprowadzić do porządku stający w pobliżu przystanku budynek i zamienić go na poczekalnię. Budynek ten zaniedbany, coraz bardziej niszczeje.

W. K.

Dlaczego nas omija?

Gromada Gnojnica została zradiofonizowana w jesieni ub. roku. Od tego czasu minęło już kilka miesięcy, ale szkoły podstawowe, których jest dwie w gromadzie, nie posiadają jeszcze głośników. Radiomechanicy prawie codziennie instalują głośniki w domach prywatnych, szkoły nasze jednakże omijają.

Na założenie głośników zebraliśmy nawet pieniądze, które kierownicy szkół przekazali do Powiatowego Zarządu Łączności w Dębicy. Nasi nauczyciele interweniowali tam pisemnie i osobiście w sprawie przyspieszenia radiofonizacji szkół — lecz bezskutecznie.

Presimo o wyjaśnienie, dlaczego odmawia się nam słuchania w szkole codziennych wiadomości i muzyki?

Uczennice i uczniowie kl. VII
Gnojnica Dolna, pow. Dębica

Z narady aktywu partyjnego

Operatywna praca aparatu partyjnego
— to droga do umocnienia partii na wsi

Aktyw partyjny powiatu sanockiego na odbytej przed paru dniami naradzie skoncentrował swą uwagę przede wszystkim na sprawach gospodarczych. Narada wykazała, że naruszanie zasad kolegiałości, niezrozumienie demokracji wewnątrzpartyjnej, słaba znajomość terenu, funkcjonalizm w pracy instruktorów KP, niedocenianie krytyki i samokrytyki odbiło się ujemnie na wynikach walki o wzrost produkcji rolnej, o umocnienie istniejących i budowę nowych spółdzielni produkcyjnych. Towarzysze sanoccy w swych wystąpieniach wskazali braki i źródła w dotychczasowej pracy egzekutywy oraz środki do ich przezwyciężenia. Krytyka i samokrytyka w referacie wygłoszonym w imieniu egzekutywy przez I sekretarza KP tow. Leona Bryka bezsprzecznie przyczyniła się do wytworzenia bojowej atmosfery, jaka panowała na naradzie.

W pracy samej egzekutywy utarł się pogląd, że jej uchwały stanowią tajemnicę dla poszczególnych członków KP. Czy było to słuszne? — Nie. Przecież członkowie KP wybierali egzekutywę i winni znać jej uchwały. Niezadane były wypadki, że podejmowane uchwały przez egzekutywę zatrzymywali pracownicy KP i z tego powodu nie docierały one do organizacji partyjnych, co opóźniało ich wykonanie. KP nie sto sował rygorów partyjnych wobec osób odpowiedzialnych za niewykonanie uchwał.

Jednym z zasadniczych błędów sanockiego aparatu partyjnego to niedostateczny kontakt z terenem. Bardzo często wydawano decyzje zza biurka. Instruktorzy KP wyjeżdżający w teren załatwiali szereg spraw nie związanych z pracą partyjną, jak np. regulowanie problemów mieszkaniowymi itp.

Aparat KP nie zawsze przestrzegał demokracji wewnątrzpartyjnej, narzucał swą wolę organizacjom partyjnym, dyktował im, pozabawiając je samodzielności. Np. tow. Szeszeń „zdjął“ wybranego przez członków organizacji partyjnej w Be-

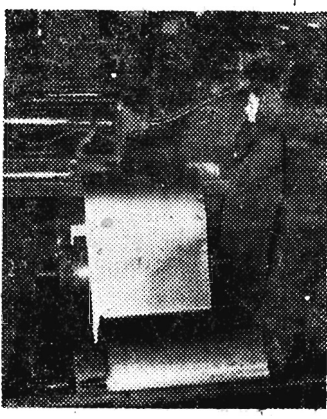
sku jej sekretarza tow. Jaśkiewicza bez wiedzy beskiej organizacji, a jako powód podał, że nie został zatwierdzony przez KP. Skutek — doprowadził do tego, że przez 6 miesięcy nie było tam sekretarza i żadnej pracy partyjnej. Brak właściwej krytyki i samokrytyki na zebraniach gromadzkich organizacji partyjnych, dyktatorskie pociągnięcia niektórych sekretarzy, narzucanie woli członkom partii przez niektórych aktywistów KP doprowadzały do splęcenia zebranych partyjnych, do zanikania samodzielności organizacji, a w końcu do bierności wobec bieżących zadań.

Krytyka odgórna, nieliczenie się z zdaniem członków organizacji partyjnych było przyczyną hamowania inicjatywy i hamulcem krytyki od dołu.

Niewystarczająca była również pomoc egzekutywy dla aktywu partyjnego. Jak mówił w dyskusji tow. Hnatuszko, niektórzy członkowie egzekutywy uważali, że istnieje ona po to, aby „oskarżać“ danego aktywistę. Tak np. sekretarz KP tow. Grabowski zamiast udzielić aktywistom konkretnej pomocy w zlikwidowaniu błędów w jego pracy, straszył go prokurato-

PRODUKCJA BLACHY

Jednym z zakładów produkujących blachę ocynkowaną służącą do pokrywania dachów wyrobni naczyn. puszek itp. jest walcownia blachy cienkiej w hucie „Pokoń“ w Nowym Bytomiu.



Na zdjęciu: Jadwiga Cibura przygotowuje taśmę blachy do ocynkowania.

CAF fot. Seko

rem, wyciąganiem konsekwencji itp. Zaś tow. Setlak, b. członek KP tłumił wszelką krytykę pod jego adresem, czemu nie przeciwstawiali się pozostali towarzysze. Również pracownicy KP lekceważą i „z góry“ podchodzili do przychodzących — ciągnął tow. Hnatuszko. Tylko wskutek tego aktywu nie krytykował egzekutywy i kierownictwa KP, lecz często przytakiwał jej niesłusznym pociągnięciom.

Przytoczone tutaj niedomaganie powiatowej instancji partyjnej w Sanoku powinno być powoli jej na dokonanie przełomu w dotychczasowych metodach pracy partyjnej, w walce o nowy, lepszy styl pracy.

W sanockim istnieją 43 spółdzielnie produkcyjne oraz 23 komitety założycielskie. Jeśli więc chodzi o ilość, to pod tym względem nie jest jeszcze źle. Gorzej jest z jakością. Np. spółdzielnie w Komańcu, Kulaszynie, Mrzygłodzie, Srogowie — właściwie mają tylko nazwę spółdzielni, a robota i wyniki są tam bardzo znikome. Dlaczego? Dlatego, że bu dowano te spółdzielnie w wie lu wypadkach łamiąc zasadę dobrowolności, że do dnia dzisiejszego borykają się z trudnościami gospodarczymi i politycznymi. Brak ludzi do pracy w tych spółdzielniach, niewykonanie planów obo wiązanych dostaw, a wreszcie niska wartość dniówki obrachunkowej spowodowały nie tylko straty materialne w gospodarce narodowej, ale poważnie zahamowały szerze nie się na wsi sanockiej idei

wyższości gospodarki zespolowej nad indywidualną. Jak można np. przekonywać chłopów z Tyrawy Wołowskiej o wyższości gospodarki zespolowej, skoro widzą oni, że w Wójskim czy Nadolanach marnuje się len, łubin i konicyna pod śniegiem.

Oczywiście za ten stan rzeczy winę ponosi także KP i jego egzekutywa, które nie stosowały właściwych środków w kierunku zapobiegania narastającym błędów. Członkowie egzekutywy nie dojeżdżali do spółdzielni produkcyjnych, nie obsługiwali

zebrań partyjnych, a zatem nie znali pełni spraw, które nurtowały teren, nie zapobiegali różnym nadużyciom. Np. w Wójskim — jak to stwierdził tow. Edmund Burnatowski — za pieniądze przeznaczone na budowę nowego obiektu gospodarczego kupowano wodkę. Poza tym egzekutywa mimo podjęcia uchwał nie dopilnowała zlikwidowania „dzikich“ siewów spółdzielców.

To co wyżej stwierdziliśmy nie znaczy wcale, by w sanockim nie było dobrych spółdzielni. Takie spółdzielnie są np. Kostarowce, Jurówce i Czerteż. Ale aparat partyjny w Sanoku prawie zapominał że najlepszym argumentem propagandy kolektywnej gospodarki, to organizowanie wycieczek chłopów indywidualnych do spółdzielni. Rzadko również wykorzystywano taką formę popularyzacji spółdzielczości, jak zapraszanie indywidualnych chłopów z sąsiednich wsi na zebrania spółdzielcze. O skuteczności tej metody aktywu sanockiego przekonać się na przykładzie własnego terenu. Bowiemy w br. na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych, na których dokonywano podziału dochodu, do spółdzielni wstąpiło 27 chłopów.

Zródłem słabości w rozwoju i umacnianiu spółdzielni był brak systematycznej i operatywnej pracy KP w kierowaniu wydz. polit. POM w niesieniu pomocy politycznej organizacjom partyjnym w spółdzielniach produkcyjnych.

Instruktorzy wydz. polit. nie byli zapraszani na tygodniowe odprawy i szkolenia do KP, nie dawano im wytycznych, nie informowano na bieżąco o zagadnieniach, jakie stały do wykonania przed nimi. Stąd też praca tego wydziału była oderwana od KP. Kierownicy wydz. polit. POM nie byli w ścisłej łączności z egzekutywą jak to mówi uchwała KC o pracy wydziałów politycznych.

Jakkolwiek w sanockim jest dość dobrze rozwinięty przemysł to jednak ciężar ga tunkowy pracy partyjnej leży na wsi. Komitet Powiatowy i cały aktywu partyjny musi wyciągnąć konkretne wnioski ze swej dotychczasowej pracy na wsi oraz zatrudnić się o wzrost słabych organizacji partyjnych (np. w Falejówce, w której od 1948 r. nie przyjęto do partii ani jednego członka), na wyższy poziom podnieść ich styl pracy, a wtedy na pewno powstawać będą nowe spółdzielnie i umacniać się, gdyż są ku temu jak najlepsze warunki. M. Z.

Co pisała

„Ziemia Rzeszowska“

przed 24 laty

„O niektórych przyczynach nędzy i bezrobocia“

„Ziemia Rzeszowska“ w Nr 50 z dnia 11 grudnia 1931 r. w artykule — „O niektórych przyczynach nędzy i bezrobocia“ — pisał:

„Niemalby wpływ na ogólną nędzę na „niestosunek“ cen wyrobów fabrycznych i monopoliowych (do cen produktów rolniczych — przyp. red.) i chociaż te nie mają bezpośredniego wpływu na bezrobocie, mają pośredni i również wspomnieć o nim należy“.

Obrazując ciekawą sytuację chłopstwa gazeta podaje, że w roku 1931 za piug chłop musi dać 321 kg żyta, za 1 kg mydła 14,5 kg żyta.

Obecnie za 321 kg żyta w sprzedaży wolnozykowej chłop może nabyć nie jeden, a 6 takich piugów (100 kg żyta — 260 zł, piug — 123 zł, 60 gr) a za 14,5 kg żyta chłop może kupić 3,5 kg mydła.

Komentarz zbędny. Przeciwnością co mógł nabyć chłop za swój produkt przed wojną, a co nabywa teraz jest nader wymowne.

wybrał: (W.J.)

Dyskusja na temat rozbudowy Rzeszowa

Rozpoczęcie na łamach „Nowin Rzeszowskich“ dyskusji na temat rozbudowy Rzeszowa uważam za bardzo celowe i słuszne, a zarazem pożyteczne tak dla mieszkańców Rzeszowa jak i dla urbanistów i architektów, którzy bądź to już opracowali projekt, bądź też opracowują go lub mają zamiar opracować. Poza dostarczeniem mieszkańcom dokładniejszych informacji o tym, co już się zrobiło w Rzeszowie, co się w nim robi i ma się zamiar zrobić — dyskusja pozwoli mieszkańcom wypowiedzieć się na temat opisanych kilka dni temu planów rozbudowy miasta, może i po winna przyspieszyć zatwierdzenie jednego z tych planów, by wreszcie zapobiec chaosowi, jaki obserwujemy w ostatnich latach w zabudowie Rzeszowa.

Jeżeli spojrzymy na to wszystko, co zrobiono i wybudowano w Rzeszowie w ciągu minionego dziesięciolecia, to stwierdzić musimy, że zrobiono bardzo dużo. Fakt ten może z łatwością stwierdzić każdy mieszkaniec naszego miasta. Nie może tego natomiast stwierdzić ten, kto przybywa do miasta na krótko, bo niewiele jak na dziesięciolecie ujrzy w jego starych granicach nowego. Nie ujrzy, bo też i nie budujemy, niewiele wnosimy w miasto ani nowych bloków mieszkalnych, ani budynków użyteczności publicznej, ani urządzeń koniecz-

Kierunek: Drabinianka

nych dla gospodarki komunalnej, a nie budujemy, bo inwestorowie, którzy by to mogli czynić, powstrzymywali się w swych zamierzeniach brakiem zatwierdzonego planu przestrzennego rozbudowy Rzeszowa, brakiem ustalenia lokalizacji na planowane obiekty.

W tym zaś, co buduje się, częstokroć występują poważne i trudne do odrobienia błędy. Oto kilka przykładów:

Wybudowano osiedle przy ul. Dąbrowskiego. Wzniesiono w nim dużo okazałych bloków. Brak jednak rozumnego planu zabudowy osiedla spowodował, że nie ma w nim miejsca na zieleńce, place zabaw dla dzieci, że znalazły się w nim wąskie i ślepe uliczki, że niektóre ulice uciążliwie krętymi drogami, np. ulicę Pstrowskiego. O rozmieszczeniu samych bloków także można by wiele powiedzieć. Niektóre z nich są rozmieszczone — nazwijmy to — fantazyjnie i nieporządnie, a bloki kolo Domu Kultury robią wrażenie czegoś niedokończonego.

Wiele błędów można by także znaleźć w zabudowie drugiego osiedla — przy ul. Obronców Stalingradu.

Jeżeli spojrzymy na rozwiązania urbanistyczne architektoniczne placu, na którym stanęły budynki obecnego Banku Rolnego przy ul. 3 Maja, to musimy stwierdzić czyjaś bezzmysł-

ność. Na miejscu zburzonego w czasie okupacji budynku dawnej poczty, który zamykał ten plac od ul. 3 Maja, postawiono „gołębnik“ (bo tylko tak nazwać można tę jednopiętrową kamieniczkę) za nim, w sposób bardzo wstydlawy, właściwy budynkowi banku o dużej kubaturze a jeszcze dalej, w głębi placu, blok mieszkalny, odsianiając tytu kamienicę stojących przy ul. Jagiellońskiej.

Czy nie należałoby w sposób przemyślany zamknąć przy pomocy tych trzech budynków plac od ul. 3 Maja i stworzyć właściwą, architektoniczną całość?

Spójrzmy z kolei na Plac Zwycięstwa. Może on stać się jednym z najpiękniejszych placów naszego miasta wojewódzkiego. Ale — czy stanie się? O to możemy mieć już w chwili obecnej poważne obawy. Grozi mu bowiem stanie się placem — omen-taryjskim, otoczonym samymi biurkami, wymartymi w godzinach popołudniowych straszonymi przechodniów w godzinach wieczornych ciemnymi oczodolami okien. Już w tej chwili ul. Wąska jest ulicą „biurowów-grobówców“. Czy nie należy już teraz pomyśleć o naprawieniu tego błędu i zaplanować przy Placu Zwycięstwa również budynki mieszkalne z lokalami użytkowymi?

Ze zdziwieniem i niedowierzaniem patrzymy na wzajemne rozmieszczenie wzglę-

dem siebie i w stosunku do pierwszego odcinka rzeszowskiej trasy W—Z trzech okazałych budynków, jakimi są budynki KW PZPR, WKPG, i RPZB. Czy nie jest to następstwem braku planu zabudowy i skutkiem panującej dużej dowolności w zabudowie miasta?

Nie może się również podobać fakt „topienia“ w ziemi nowych budynków, budowania ich niejednokrotnie poniżej powierzchni ziemi o 1 m. czego dowodem jest umieszczenie progów poniżej ulicy. Jeżeli się wchodzi do takiego budynku to ma się wrażenie, że wchodzi się do sutereny. Przykłady takich architektonicznych potknięć znajdujemy przy Placu Zwycięstwa, ul. Jagiellońskiej i Obronców Stalingradu.

Nie z czego innego a z braku planu rozbudowy Rzeszowa i lokalizacji poszczególnych obiektów wynika fakt budowy w tym przyszłym 100-tysięcznym mieście budynków, które nadają się do Głogowa czy Tyczyna.

Przytoczone powyżej fakty i niektóre braki w budownictwie naszego miasta są wystarczającym dowodem tego, jakie stręty ponosi Rzeszów na skutek niekończącego się planowania i braku zatwierdzonego planu rozbudowy miasta. Dalsze zwlekanie z zatwierdzeniem tego czy innego planu przyniesie na-

szemu miastu poważne szkody na skutek przedłużania się i nieprzemyślanej zabudowy, którą narzuca życie.

Z artykułu pt. „Na wschód czy na zachód“ wynika, że istnieją dwa projekty rozbudowy Rzeszowa. Pierwszy z nich — alternatywa inż. Mermona i arch. Kwaska, jest więcej znany społeczeństwu naszego miasta i bardziej skłania do opowiedzenia się za nim. Przewidując rozbudowę miasta na wschód, tj. na tych terenach, które są stosunkowo równe i mało za budowane, projekt ten czyni Wisłok osi miasta, sprawdza nad rzekę miasto, dotąd od niej odwrócone. Plan ten przewidujący rozbudowę miasta w kształcie zbliżonym do koła wydaje się być mniej kosztowny w realizacji niż drugi projekt, który zamierza odwrócić miasto od rzeki, przesuwać je w kierunku zachodnim, na tereny mocno rozbudowane, częściowo pod moknię („Psiarnisko“) a częściowo nierówne, pagórkowate i poprzecinane wąwozami. Z tego powodu projekt inż. Mermona i arch. Kwaska wydaje mi się korzystniejszy, dlatego po przedyskutowaniu i poczynieniu w nim poprawek winien być zatwierdzony. Jest on gotowym i skończonym projektem, może być już brany pod uwagę, co w obecnych warunkach stanowi również jego przewagę nad drugim.

Franciszek Świder

O reorganizacjach i biurokracji w przemyśle naftowym

Na przestrzeni kilku lat przemysł naftowy przeszedł wiele przemian i reorganizacji. Centralny Zarząd Przemysłu Paliw Płynnych miał pod sobą wiele przedsiębiorstw nieraz bardzo mało związanych z naftą i dlatego zaczęto wyodrębniać różne zakłady, które później znalazły się w resortach innych ministerstw. Po tym okresie wysublimowane kopalnictwa naftowe miały za zadanie wierceć nowe szyby i eksploatować zarówno z nowych jak i ze starych otworów ropę i gaz ziemny. Utworzony później Centralny Zarząd Przemysłu Naftowego obejmował nie tylko kopalnictwo naftowe, ale i zakłady przetwórcze jak rafinerie nafty.

W tym okresie na kopalniach trudno było w ramach jednego przedsiębiorstwa — gdzie jedni przykładali wieszki wagę do uwierconych mętrow, inni zaś do wydobycia ropy — wyodrębnić kto jest odpowiedzialny za jedno, a kto za drugie.

Słuszne więc było rozdzielanie tych zadań i zlecenie realizacji ich osobnym przedsiębiorstwom. Tak doszło do utworzenia w ramach CZPN Przedsiębiorstwa Geologicznego Przemysłu Naftowego, odpowiedzialnego przede wszystkim za plany wierceń. Natomiast za wydobycie ropy odpowiadały kopalnictwa naftowe, które są równocześnie inwestorami nowych wierceń za ropą.

Mimo tych przeobrażeń reorganizacyjnych, które miały usprawnić pracę, kopalnictwa naftowe nie zawsze wykonywały plany produkcji, zaś PGPN przeprowadzał wierceńca za wszelką cenę. Zaczęto więc znowu myśleć o reorganizacji i... ale najpierw pomówmy o transporcie i zaopatrzeniu robotniczym.

Transport — drożeje

Podczas wielu narad robotniczych w kopalnictwie słyszano się dużo narzekania na transport. Słyszano się więc narzekania, że transport „zawala” przy dowożeniu robotników do pracy, że nie na czas dowozi rury czy narzędzia, czy wreszcie nie zabiera w terminie wydobytej ropy czy gazoliny itd. Wiedząc dla usprawnienia transportu wyodrębniono osobne Przedsiębiorstwo Transportowe Przemysłu Naftowego.

O „osiągnięciach” tego przedsiębiorstwa pisaliśmy już ówczesną gazetę. Podkreślaliśmy już wtedy, że przy wzroście liczby pojazdów o 80 proc. (mowa o bazie krośnieńskiej PTPN) personel administracyjny powiększył się prawie czterokrotnie. Również znacznie wzrosła liczba obsada personelu administracyjnego. Nie podobna w tym wypadku przeliczać, że koszty transportu, za który płać inne przedsiębiorstwa przemysłu naftowego, znacznie wzrosły i obciążają wybitnie konto kosztów własnych zarówno PGPN jak i kopalnictw naftowych. Mimo to, transportowcy w pewnym okresie wystąpili z wnioskiem do CZPN o podniesienie taryfy usług co oczywiście zostało uznane za niestosowne.

Dla usprawnienia zaopatrzenia zorganizowano dla przemysłu naftowego Delegaturę OZR, która znowu zatrudniła pewną ilość personelu administracyjnego. Nadmienić przy tym należy, że przy poszczególnych przedsiębiorstwach przemysłu naftowego, mimo istnienia tejże Delegatury, działają w dalszym ciągu osobne referaty zaopatrzenia odpowiedzialne przed dyrektorami przedsiębiorstw. Tak więc Delegatura OZR dla przemysłu naftowego w Krośnie stała się „skrzynką żądań”, która nie tylko nie usprawniła zaopatrzenia, ale podniosła koszty z nim związane, dopuściła do strat, co oczywiście odbiło się ujemnie przede wszystkim na robotnikach.

Można sobie wyobrazić...

Powróćmy teraz do eksploatacji i wierceń... Po IX Plenum KC PZPR obniżka kosztów własnych postawiona została w przemyśle naftowym jako zagad-

nienie centralne. Bez uchwycenia na kopalni kosztów wydobycia jednej tony ropy trudno było zobrazować sobie całokształt kosztów własnych i przedsięwzięć kroki zaradcze. Pod tym więc kątem zamierzona została w I kwartale ub. roku nowa reorganizacja, tym razem eksploatacji. Mówiło się o niej prawie cały rok. Dopiero bieżący okres ukończył to, co zapoczątkowano rok temu.

Jesteśmy więc świadkami jak zamiat dawnej dyrekcji obejmującej np. całe Krośnieńskie Kopalnictwo Naftowe, gdzie mieściła się centralna księgowość dla tego kopalnictwa, powstają dwie nowe dyrekcje, wprawdzie mniejsze, ale obejmujące te same referaty co i poprzednio. Można więc sobie wyobrazić, że w przybliżeniu ilość pracowników umysłowych podwoi się.

Ale to jeszcze nie wszystko. Nowe zadania wylaniają się również i przed wiertnikami z PGPN. Dotychczas przedsiębiorstwo to działało przez swoje zakłady terenowe z siedzibą w Krakowie, Gorlicach, Krośnie i Sanoku. Oczywiście, że oprócz na czele dyrekcji w Jasle, zatrudniającej pokazałą ilość inżynierów, geologów, pracowników księgowości i innych, podobne biura istniały i w wymienionych miastach. Jasne jest, że przy zwiększonych zadaniach przedsiębiorstwa geologicznego musiała się powiększyć i liczba zatrudnionych w nim specjalistów. Ale liczba ta jest niewspółmiernie duża do założeń robotniczych i osiągniętych wyników produkcyjnych.

W chwili obecnej pracownicy tego przedsiębiorstwa są w oczekiwaniu nowej reorganizacji, która przysporzy na pewno nowe koszty i niewątpliwie przyczyni się do dalszego wzrostu biurokracji przedsiębiorstw naftowych. Trzeba bowiem podkreślić, że gdy dotychczas w eksploatacji i wiertnictwie działało (nie licząc transportu i OZR) 8 przedsiębiorstw, to po dokonaniu zapowiedzianej już reorganizacji przewiduje się 14 takich przedsiębiorstw. Wprawdzie zasięg ich się zmienił i może spełniać będą one lepiej niektóre zadania, ale dlaczego ma się przy tym zwiększyć biurokracja? A wszystko za tym przemawia, że tak będzie.

Nastrój niepewności

Najgorsze jest, że owe reorganizacje i przesunięcia kadrowe wytwarzają wśród naftowców nastrój niepewności i demobilizacji bardzo często załogi. Odbijają się to niewątpliwie ujemnie na produkcji. Znane są już „dzieje” upowszechniania w naftie metody Kafarowa, której powodzenie uzależnione jest m. in. i od wprowadzenia w życie nowej organizacji pracy na kopalniach. Po pierwszym zjeździe kafarowców, który odbył się w IV kwartale 1953 r. ustalono ta-

ki schemat, który miał warunkować upowszechnienie tej metody w naftcie. Ale już zapowiedziana z początkiem 1954 r. reorganizacja eksploatacji zamącała tę akcję. Wprawdzie na wielu kopalniach prowadzono w tym czasie pewne elementy metody Kafarowa, ale dalsze jej upowszechnianie zostało zahamowane. Podobnie stało się to i w roku bieżącym. II zjazd kafarowców, jaki się odbył w roku ubiegłym w gorlickim, znowu przewidywał nową organizację pracy w kopalniach, bez której trudno mówić o wprowadzeniu wszystkich elementów metody Kafarowa do produkcji. I tym razem sfinalizowanie zapowiedzianej w roku ubiegłym reorganizacji wprowadziło nowy zamęt wśród kafarowców.

Szczególnie narzekają na owe przesunięcia kadrowe i reorganizacje naukowcy z Instytutu Naftowego. Nie mają oni wprost z kim rozmawiać na kopalniach, aby zaszereżować takich czy innych informacji o danym otworze. Zatrzaśnięto się bowiem ciągłość pracy na kopalniach, gdzie nowi ludzie zaczynają wszystko na nowo, nie orientując się w tym co dotychczas zostało zrobione. W kopalnictwach obecnie słyszy się ciągle, że takiego bagażu w naftcie jeszcze nie było. W tej sytuacji staje się jasne, dlaczego np. tak trudno jest opanovać nadmierny spadek produkcji, jaki notuje się teraz w Sanockim Kopalnictwie Naftowym.

Zapomniano o człowieku

Poza wyżej wymienionymi skutkami owych reorganizacji nie można zapominać o człowieku. Tak np. pracownicy Krośnieńskiego Kopalnictwa Naftowego, mający mieszkania w Krośnie, dojeżdżają teraz do pracy do miejscowości odległych od Krośnie o wiele kilometrów. Ze zapomniano się o człowieku, dowodzą jeszcze fakty przewleknięcia pierwszej reorganizacji dotyczącej kopalnictwa naftowych — co trzymało pracowników w napięciu i zaskoczenie nową reorganizacją załóg PGPN. Jeśli chodzi np. o Krośnieński Zakład Terenowy PGPN to decyzja o likwidacji nie była uzgodniona z Zarządem ZZ Górników w Krośnie ani nawet z dyrekcją PGPN w Jasle. Spada ona jak przysłowiowy piorun z jasnego nieba i zde mobilizowała załogę tego zakładu, co wyraziło się nader wymownie w niskim wykonaniu wierceń w pierwszych dniach stycznia, wyrażających się cyframi około 20 proc. planu dziennego.

Należałoby się więc zastanowić, czy ze względu na specyfikę przemysłu naftowego i na czekające załogi napięte plany ostatniego roku naszej 6-letki, nie czas skończyć z ciągłymi reorganizacjami. Reorganizacje te nie zawsze są nakazem nowych sytuacji w przemyśle naftowym, ale (jak to się teraz słyszy na temat nowej reorganizacji w PGPN) są wy-

nikiem różnicy poglądów na szczeblu Centralnego Zarządu i Ministerstwa Górnictwa i zależne od tego, który z dyrektorów w tej chwili jest przy batucie. Nie decyduje tutaj nawet Centralny Zarząd Przemysłu Naftowego. Reorganizacje w przemyśle naftowym w wynikach swoich nie mogą być sprzeczne z nakazami IX Plenum KC PZPR, ani II Zjazdu Partii.

St. Witowski



Przemysł tabo- ru kolejowego zaspokaja nie tylko stale ros- nące potrzeby naszej gospodar- stwa, ale również stanowi trwałą pozycję naszego eksportu. Do czołowych zakładów produ- kujących wagony kolejowe nale- ży Państwowa Fabryka Wagonów we Wrocia- wiu „Pařawag”.

W czym nasza gazeta pomogła załodze Huty „Stalowa Wola”

W maju 1951 roku w rękach pracowników huty „Stalowa Wola” znalazł się pierwszy numer gazety zakładowej „Socialistyczne Tempo”. W artykule wstępnym kolegium redakcyjne pisało do załogi: „Socialistyczne Tempo” będzie przyjacielem i doradcą w Waszej pracy. Będzie Was uczył najnowszych metod pracy, przodującej techniki, będzie walczył o Wasze sprawy bytowe. Apelujemy do Was byście często i śmiało pisali do swojej gazety”.

Od tamtych dni upłynęło sporo czasu. Przeglądajmy się jak gazeta realizowała te zapowiedzi, w czym pomogła załodze huty.

„PRZYJMII MNIE DO PRACY SZANOWNY PANIE”

Nie tak dawno temu w hucie „Stalowa Wola” odbyły się obrady Wojewódzkiej Rady Kolesowców. Za łogą zakładu witała konferencję poważnymi osiągnięciami. Pierwsza wzmianka o pomysłach w wynikach prób skrawania nożem Kolesowa ukazała się w naszej gazecie, w kwietniu 1953 r. Po krótkim okresie entuzjazmu, w czasie którego zdano wywieść tablicę z nazwiskami trzech tekarzy — nowatorów, nastąpił okres długiej ciszy, podczas której nową metodą nie skrawało nikt.

Gazeta zakładowa przerywała tę ciszę artykułami. Takie artykuły jak np. „Rozwój metody Kolesowa w świetle planów produkcyjnych” i inne, nie schodziły prawie ze szpał naszej gazety.

Korespondent podpisujący się pseudonimem „Wścibski” tak przemawiał w „Tempie” do głównego mechanika:

Przyjmij mnie do pracy, szanowny panie, ni tobie, ni maszynom krzywdę się nie stanie. Moja przyszłość blaskiem powodzeń łni. Nie słyszysz? Nie słyszysz, bo spi. Wszystko na nic. Milcze-

nie minęło dopiero po sążnitym artykule Władysława Szewczyka zatytułowanym „W sprawie noża Kolesowa”. Fragment tego artykułu przedrukowała „Trybuna Ludu”.

Wtedy dopiero okazało się, że nożem Kolesowa można skrawać, że nie „psują się” maszyny, jak to niektórzy u trzymywali.

Ale trzeba było i wzmianki w prasie centralnej, by obudzili się działacze NOT-u, by dyrekcja huty zagroziła obcięciem premii odpowiedzialnym pracownikom działów, zainteresowanych bezpośrednio wprowadzeniem tej metody.

Również wiele miejsca w „Socialistycznym Tempie” zajmowały artykuły, reportaże, które omawiały grunto- nie takie metody pracy jak: Zandarowej, Kowalowa, Korabielnikowej, Saja, Czyża i inne.

Pisać o przodujących metodach, to jeszcze nie wszystko. Uzupełnieniem tego musi być stała i systematyczna kontrola, jak wygląda w praktyce stosowanie tych metod, z czym jak wykazał to przykład z nożem Kolesowa, nie zawsze jest najlepiej.

Warunków kontroli nasza gazeta nie spełnia w zupełności. Częstokroć publikowane są w mechaniczny sposób cyfrowe dane, które nie mają żadnego konkretnego uzasadnienia, a powstają jedynie w wyniku formalnego podejścia zobowiązań. Tak było np. z metodą Klaji, którą pracodawca zobowiązało się swego czasu wielu robotników, wyobrażając ją sobie jako jakiegoś bliżej nieokreślone oszczędzanie materiałów.

SPRAWA BHP — TO NIE TYLKO KIEROWNIK

W roku ubiegłym dzięki sygnałom korespondentów i interwencji redakcji, dyrekcja dopilnowała wykonania osłon, przy wylocie z hali pieców, przez co wybitnie poprawiła się higiena pracy, bo poprzednio brygady obsługujące piece z jednej strony wystawione były

na 50° upał, a z drugiej na 20° mróz.

Na tym samym wydziale naprawiono również rynnę ściekową, oraz zlikwidowano zacieki. Po krytycznym artykule korespondenta Palenia, obok wydziału kier. Skrzypka, wybudowano specjalny magazyn na benzynę i smary, co również poprawiło bezpieczeństwo pracy.

Do chwili ukazania się krytycznej notatki, materiały te przechowywane były w komórce na hali, w odległości zaledwie paru metrów od obrabiarek, a w czasie wydawania ich pracownikom, na podłodze wydziału tworzyły się kałuże, które w każdej chwili groziły wybuchem. Podobnych spraw było kilka.

„PO TĘPYCH GŁOWACH”

Najwięcej jednak pomogło „Socialistyczne Tempo” w naprawianiu drobnych zaniedbań, niedociągnięć, błędów. Od przeszło roku w gazecie zakładowej istnieją specjalny dział pod tytułem „Po tępach głowach”. Pod nagłówkiem tym umieszczane są krótkie, krytyczne notatki i rysunki. O skuteczności jego oddziaływania świadczy fakt, że nie jednokrotnie wystarczyło jedynie zkomunikować jakiemuś biurokracie, że dostanie się do rubryki, aby sprawa została w mig załatwiona.

Korespondenci nieraz w dowcipny sposób walczyli o polepszenie warunków bytowych w hotelach naszego zakładu.

„Kwestia hotelowa” — jak ją nazywano w tym czasie, została rozwiązana dzięki interwencji naszej gazety. Tuż przed zimą dostarczono nową posciel, a dzisiaj mieszkańcy hoteli narzekają jedynie na brak dzwonek elektrycznych, automatów do gaszenia światła i ciepłej wody (dawniej nie było jej wcale).

Jednak nie zawsze krytyka odnosi skutek. Kierownictwo kina „Stal” od dłuższego czasu „atakowane” przez korespondentów ostatnio na brało wody w usta i milczy...

Większość tych wszystkich spraw i kłopotów poruszał zawsze korespondenci. Stosunkowo rzadko zdarza się, aby do redakcji zgłosił się czytelnik o pomoc w załatwieniu największej bolączki pracowników huty — przydziału mieszkania itp. Dzieje się tak dlatego, że w takich wypadkach krytyka gazety jest bezsilna, bo Rada Zakładowa jak dotąd, nie liczy się specjalnie z opinią własnego organu.

Coraz częściej w „Socialistycznym Tempie” czytelnicy znajdują zapowiedzi usunięcia różnych trudności, bolączek. Jak np. — brak specjalnego „ogrodka” dla najmłodszych obywateli, który z tam „Socialistycznego Tempa” trafił do programu wyborczego Frontu Narodowego i już niezadługo będziemy mogli poszczycić się jeszcze jednym sukcesem, bo ogródek wreszcie będzie.

Pomimo tych wszystkich osiągnięć gazety zakładowej huty „Stalowa Wola” ciągle jeszcze się rażące przykłady niedbalstwa, biurokracji i innych niedociągnięć i tylko wtedy będzie mogło „Socialistyczne Tempo” skutecznie z nimi walczyć, gdy będą z nim współpracować nie tylko korespondenci, ale i czytelnicy.

ZBIGNIEW FLASZA
redaktor
„Socialistyczne Tempo”

odmiana z kukurydzą „Czerwony Korral”. Odmiana z tej krzyżówki wyrosła do 3 m wysokości, a kaczany jej zawierały ponad 500 ziaren.

W roku następnym zasadzi-

„Kukurydza dała mi 180 kg. z 1 ara”

lem również rocznie tę nową odmianę „trzęsina odmiana” — jak ją nazywam, dałem w rządy nowo wyprodukowany własnego pomysłu nawóz (którego składników tu nie wymieniam, gdyż robię nad nim dalsze próby i po ich ukończeniu ogloszę jego skład) i ponowiem próby krzyżowania. Wyniki jakie osiągnąłem w 1953 r. przesyliłem moim najbliższym marzeń. Byłem nimi po prostu zaskoczony. Kukurydza ta wyrosła przy wie do 4 m wysoko i niemal każdy kaczan już po wysuszeniu ważył od 40 do 50 dkg a zawierał od 600 do 1000 ziaren. W sumie otrzymałem 180 kg czystego ziarna z jednego ara. W przeliczeniu na ha dałoby to 180 kg ziarna! Takie to wyniki nie osiągnął jeszcze nikt przy produkcji innych zbóż.

W roku bieżącym choć stałem kukurydzą w nieprzygotowanej ziemi i bez obornika, tylko na nawozach pomocniczych, po przewidywanym obliczeniu (gdzie jeszcze nie wszystkich odzianiem) otrzymałem około 240 kg ziarna z 2 arów a więc w przeliczeniu na ha 120 q.

Jak wynika z powyższych danych, kukurydzy nie dotychczas żadne inne zboże i rośliny na to powinna być uprawiana w każdym gospodarstwie rolnym. Powinna z czasem zająć nierzalną część w uprawie, gdyż nie wymaga nadzwyczajnej gleby, a tylko dobrej jej uprawy i nawożenia. Rolnik oprócz ziarna otrzymuje cenę pasze w postaci ledwy nadających się na kiszonkę. Wiele korzyści osiągamy siając kukurydzą na zielonkę, gdyż tym sposobem zabezpieczamy sobie paszę dla inwentarza rywego. Jakże zabieg stosować przy uprawie tej rośliny? Obornik

pod kukurydzą powinien być przyorany przed zimą na głębokość 25 cm.

Wiosną przed siewem, który powinien nastąpić w drugiej połowie kwietnia należy dać nawozy pomocnicze — potasowe i fosforowe w ilości co najmniej po 150 kg na ha. Saletra wapniowa zasilać można po- gównie jednak nie konieczne. Wymagane natomiast nawożenie rozwodnioną gnojówką. Rozlewa się ją w porożone rowki, które po tym zabiegu należy przysypać lekko ziemią. Przewykę robimy jak najczęściej tj. w 7 do 10 dni po wzejściu roślin.

Rozstaw rzędów powinien wynosić nie mniej niż 30 cm, zaś odległość roślin od siebie 30 cm. Gdy kukurydza podrośnie do 30 cm należy rzędy obsypać ziemią ręcznie lub obornikiem. I co ważne — przed siewem ziarna kukurydzy należy koniecznie zaprawić rozpuszczonym w wodzie starożytnym środkiem zabezpieczającym przed gnojówką. Po takich zabiegach kukurydza nigdy nie zawiedzie.

Tyle pisał Malik. Nie on jeden odznajdł wysokę i zbry kukurydzy z ha. Podobne osiągnięcia mają: K. Ciechanowski z pow. przemyskiego, St. Guzik z pow. krośnieńskiego, S. Nikodem z pow. łancuckiego i wielu innych chłopów z naszego województwa.

(S.)

Tędy wiodła droga ⁽¹⁾

Ludwik Sobociński chodził od kilku miesięcy w zamysleniu. We wsi coraz ciężiej żyć. Kiedy uruchamiać kuźnię zdawało mu się, że jakoś zwiąże koniec z końcem, że z dochodów z reperacji na rzędzi rolniczych chłopów z Grocholic będzie mógł zapłacić za wynajmowaną szopę pod kuźnię i mieszkanie u Gomuly.

Ziemie jeszcze jego rodzicom wydarli lichwiarze... Co raz rzadziej zaglądają z narzeczami gospodarskimi biedniacy. Nie mają co reperować. Z ziemi i dobytku wywłaszczają ich lichwiarze i rodzina obszarncza Kotkowskich. Bogaci chłopci mówią natomiast głośno, że z dzianami w rodzaju Sobocińskiego nie chcą się wdawać. W Bodzechowie jest duży warsztat kowalski. Tam jeżdżą reperować swe narzędzia rolnicze.

A tu jeszcze jedno „nieszczście” przybywa na utrapienie i tak licznej już rodziny, jedna więcej gęba do żywienia. Teofil nie był poaciechą dla ojca i matki. Stał się jeszcze jednym nieszczęściem dla Sobocińskich jakie im przyniósł rok 1884.

Ludwik Sobociński przemyślał nocami co przedsięwziąć, aby zapewnić kawałek chleba rodzinie.

W odległości 2 km od Grocholic — w Bodzechowie znajdowały się duże zakłady hutnicze obszarnczej rodziny Kotkowskich.

Jesień strzępywała ostatnie pożółkłe liście z przydrożnych lip i akacji, kiedy Ludwik Sobociński przemierzał drogę z Grocholic do Bodzechowa. Szukał pracy. Wreszcie stanął u bramy fabryki. Przez chwilę spoglądał oniemiały. Tyle razy przechodził tędy, widywał z zewnątrz tę fabrykę, ale nigdy nie wydała mu się tak potężna i złowieszczą. Napawały go przestraszeniem hen wysoko sterujące kominami, wielkie hale produkcyjne, zgrzyt walcząca tego metalu, rytmiczny trzask maszyn...

Skupił wszystkie siły nerwów, aby pohamować przestraszeniem, nacisnął klamkę bramy wejściowej.

Ma pracę! Bedzie zarabiał! Czyli rodzina nie jest skaza-

Opowiadanie Stanisława Galosa oparte jest na wspomnieniach tow. Teofila Sobocińskiego zamieszkałego w Dębicy — uczestnika rewolucji 1905 roku na ziemiach polskich.

na na głodowanie. Szedł z powrotem do Grocholic oszłomiony, że wszystko tak łatwo poszło. Wesoło pogwizdywał jak mały urwis, który pod pachą niesie siłki, by zastawić je w krzakach na sikorki.

Tego dnia był wielce wyrozumiały dla małego Teofila. Po raz pierwszy pieścił go, huśtał na rękach.

Następnego dnia ulokował cały swój dobytek składający się z dwu przecz, nadgniłej ławy, kowadła, miechu, kilku młotków na furę Gomuly i po raz ostatni spojrzął na Grocholic. Droga wiodła prosto. Do Przyborowa, osady czworaków fabrycznych, rozsiadłych małymi grupkami na niaszczystej równinie opodal lasu.

Zamieszkali w mrocznej izbie bez podłogi, o zbutwiałych drewnianych ścianach, przeświecającej powale. Za ścianą mieszkała rodzina Kabałów. Jej sąsiedztwo odczuli Sobocińscy już pierwszego wieczoru. Stary Kabała późnym wieczorem wrócił pijany, pobit dzieci i żonę, krzyczał. Do pierwszej w nocy rzucił się za ścianą, kłął świat i fabrykę. Kabałowa z dziećmi w tym czasie znalazła schronienie u Sobocińskich.

Czas szybko mijał. Ludwik Sobociński pracował w kuźni huty. Do pracy chodził przed zószą rano, wracał o 6 wieczorem, spożywał kolację składającą się z polewki i rązowca, walił się na barłóg, by następnego dnia wstać o piątej i spieszyć do pracy.

Najstarszy syn Aleksander zaczął pracować z ojcem w kuźni. Nieco później do pracy poszli także młodszy synowie — Władysław i Stanisław.

Mimo to nic nie zmieniło się w położeniu rodziny Sobocińskich. Jak dawniej niezmiennie na ich stole trzy razy dziennie pojawiała się polewka, czerstwy razowiec i

od czasu do czasu na obiad pszenka zacierka.

Ojciec coraz częściej zaczął kaszleć, pluć krwią. Podrastał Teofil. Zabawiał się na podwórzu z innymi dziećmi z czworaków. Pasal kożę — jedyny inwentarz żywy w rodzinie.

Do jego umysłu nie docierały jeszcze troski starszych. Nie rozumiał sensu klótni rodziców, placzu matki, psioczeń ojca, coraz częstszych i gorętszych dyskusji starszego rodzeństwa. Nie zdawał sobie sprawy dlaczego matce rozjaśnia się twarz w sobotę, kiedy ojciec i starsi bracia przyniosli zarobione kopiejkę i wykładali na stół.

Nie wiedział dlaczego ojciec złości się i pomstuje — szczególnie na nowe maszyny, które jakoby miały być głównym sprawcą biedy jego rodziny. Nie rozumiał sprzeczek starszych braci Władysława i Stanisława z ojcem, którzy wieczorami spotykali się z jakimiś nieznanymi z Ostrowca, Radomia, rozmawiali z nimi, a później przy każdej dyskusji z ojcem na temat zarobku, warunków pracy itd. tłumaczyli ojcu, że to nie maszyny są przyczyną ich nędzy, a Kotkowskie, którzy — jak mówili — za ich krwawy pot hulają za granicą, budują pałace.

Teofil zaprzyjaźnił się z synem Kabałów, Wacławem. Byli rówieśnikami. Wspólnie bawili się na podwórzu, dobierali do wróbla we facjatce, razem brali udział w grze w matkę. W jednej też znaleźli się ławie szkolnej. I zdarzało się, że obydwa jednego dnia zbierały lanie od nauczyciela, za wypowiedziane na przerwie polskie słowa.

Przyszła wreszcie chwila, kiedy Teofil ukończył 14 lat i zaczął pracować wraz z ojcem w kuźni. Głód coraz częściej stukał do izby Sobocińskich, stał się przyczyną śmierci młodszej siostrzyczki Teofila, Marysi. Gruźlica zabierała starszego brata Stanisława.

Tej zimy prawie z każdego domu śmierć zebrała swoje żniwo.

Z każdym dniem obniżano i tak już głodowe płace robotników. W tym czasie na pięknych zboczach pagórków wyrastały nowe piękne pałace Kotkowskich. Rozbudowano wano hutę w Bodzechowie.

Starych, wyniszczonych morderczą pracą robotników wyrzucano na bruk. Ogarniała rozpacz mieszkańców czworaków. Niektórzy doprowadzeni do ostateczności głodem szukali litości u Kotkowskich.

Odważniejsi porzucali pracę, namawiali innych ażeby to samo uczynili.

Nie wszyscy jednak robotnicy rozumieli konieczność solidarnego wystąpienia całej załogi. Pojedyncze zaś próby strajku w poszczególnych oddziałach kończyły się fiaskiem, wyrzuceniem „krnąbrnych” robotników z fabryki.

W tym czasie do Bodzechowa coraz częściej zaczęli przyjeżdżać działacze SDKPiL z Ostrowca i Radomia. Rozmawiali z robotnikami. Przywozili z sobą ulotki nawołujące do jednolitego działania robotników w wystąpieniach o poprawę losu.

Co młodszy zaczęli organizować się w kółka kospiracyjne. Znalazł się w nim Wacław Ambroź, Julian Czekaj, Wacław Kabała. Teofil Sobociński, Jan Ambroź, Grocholski. Kółko to przekształciło się w organizację SDKPiL.

Dyrekcja huty widziała, że robotnicy stają się coraz mniej pokorni. Coraz częściej i odważniej domagają się swoich praw. Wiedziała z donosów zauszników, że to się dzieje pod wpływem członków kółka SDKPiL. Zaczęli Jan Ambroź i Grocholski.

Zwolnić ich? Zaprotestują robotnicy, nie pozwolą na to. Jan Ambroź i Grocholski cieszą się wielką popularnością wśród załogi huty. Jak się ich pozbyć?

Znalazł się plan. Oto pewnego dnia majstrowie ogłosili robotnikom, że „Jan Ambroź i Grocholski złodzieje”, ukradli rzekomo dwie sztaby żelaza.

Za rzekomą kradzież mieli dostać 25 batów. Postanowiono wyrzucić ich z pracy.

(Cdn.)

Sportowcy bliżej produkcji

Podczas narady aktywu partyi no-zetempowskiego pracującego w ruchu sportowym sekretarz WKKE Rzeszów tow. Partyka w swym referacie powiedział m. in. tak:

„Do rzadkości należą wypadki, by organizowane były w zakładach sportowe brygady produkcyjne, by nasi sportowcy byli przodownikami pracy. Ustąpił się raczej powiedzenia, że sportowcy to najwięksi bumelanci. Ta niesławna nazwa jest wynikiem tego, że nasza kółka sportowe stoją rzęczywiście z dala od produkcji, że w jednostkach sportowych za mało jest członków załogi a zakład pracy służy częstokroć jedynie za sztyd.

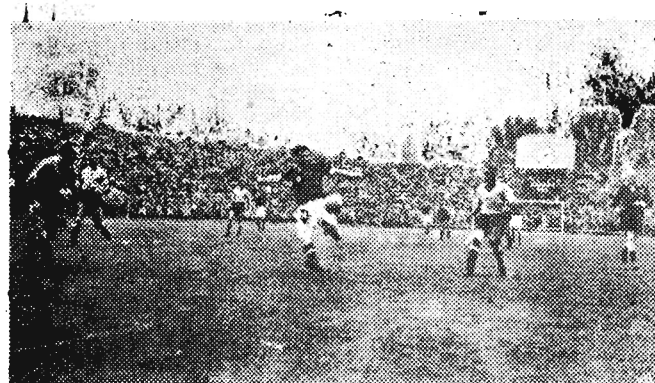
Musimy w swej pracy dążyć do tego, by kółka sportowe mogły szczyścić się w pracy coraz to lepszymi rezultatami by mogły stać się bodźcem mobilizującym załogę do wydajniejszej pracy, do przekraczania planów.

Nie trzeba chyba udawać, że czołowi sportowcy cieszą się wielkim autorytetem wśród załogi, że osiągnięte przez drużyny sukcesy (zazwyczaj piłkarskie

charakterystyczną sprawę. Pokazał nam jak załoga gliniczkich zakładów przemysłowych interesuje się sportem.

„Gdybyśmy tak w dwa poniedziałki wzięli plany dzienne każdego pracownika — sympatyka sportu i porównali je ze sobą — to po niedzieli, kiedy drużyna piłkarska mecz wygrała i po niedzieli, kiedy poniosła porażkę, otrzymalibyśmy dwa różne wykresy. Po sukcesie plany dzienne są wykonywane z nadwyżką, a po przegranej zastraszająco spadają”.

Jest to chyba najlepszy dowód, jak ci ludzie wrażliwi są na wyniki swych sportowców. Jest to zły objaw, bo zabodze trzeba wytłumaczyć, że ostatecznie w sporcie ktoś zawsze musi wygrać. Właśnie po porażce pracownicy zakładu winni wywołać wokół sportowców i siebie taką atmosferę, by sprzyjała ona zawsze osiągnięciu lepszych rezultatów. Załoga winna wniknąć w podzielną pracę kółka, a nie być z nim związana tyl-



Również i w woł. rzeszowskim wysili na obrotone jeszcze murawę piłkarze, którzy przygotowują się do szybko zbliżającego się sezonu. Rozpocznie się on dla klasy A najprawdopodobniej już 20 bm., a dla III ligi w dniu 27 bm.

— przyp. red.) napawają dumą załogi i spełniają najlepszą rolę propagandy wśród mas niezorganizowanych”.

Mamy takich sportowców, którzy są nie tylko przodownikami na zielonej murawie, ale również w pracy zawodowej. Mówił o tym w toku dyskusji tow. inż. Wilanowski z rzeszowskiej WSK. Wskazywał on m. in. na braci Rzeźnikiewiczów znanych w województwie czołowych piśściarzy, na Bukale, Lubieńskiego i Patrosia — popularnych piłkarzy, którzy właśnie są kilkakrotnymi przodownikami pracy. Oni potrafiliby wykorzystać sport do tego, by przodować przy warsztatowej pracy.

Ale takich Lubieńskich mamy stosunkowo za mało.

Można jeszcze wspomnieć o Frańczaku ze Stalowej Woli. Znał ten lekkoatleta, który niedawno ustanowił nowy rekord Polski w hali w skoku w dal (7.17) jest naprawdę wzorowym sportowcem i wzorowym pracownikiem. W uznaniu jego wielkich zasług sportowych zakład pracy chciał wysłać go na bezpłatne wczasy. Ale Frańczak odmówił, stwierdzając, że ucierpiąłaby na tym produkcja, że jego miejsce przy warsztacie. Oto wzór rzęczywiście do naśladowania.

Przedstawiciel gliniczkiego Gór-

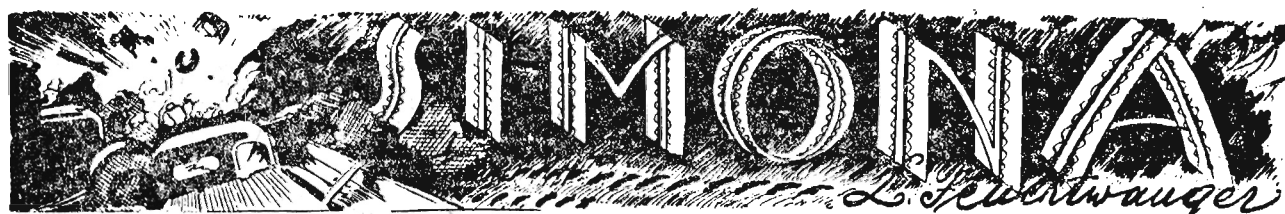
ko na meczu i ewentualnie po wygranej.

Ileż to razy piłkarz wprost boli się pokazać w poniedziałek w zakładzie wiedząc o tym, że znajdzie się tacy, którzy będą suszyli mu głowę za porażkę. Załoga musi pokochać swych sportowców. Gdy na każdym kroku kółko sportowe znajduje poparcie szerokiej mas pracowników, gdy oni wejdą do rozmaitych sekcji, to wówczas atmosfera będzie na tyle sprzyjająca, że będą i lepsze wyniki.

Każdy pracownik zakładu — sympatyk sportu powinien poczuwać się do obowiązku, by z bliska przypatrywać się jak zawodnicy przygotowują się, jak wypracowują wyniki sportowe. Z drugiej strony gdy działacze sportowi i sami sportowcy zbliżają się do załogi, zainteresują się produkcją, to wówczas pokaza, na ile realnie jest hasło-Sprawy do Pracy i Obrony. A osiągnąć to można przez tworzenie brygad sportowo-produkcyjnych, których ambicją będzie odnosić sukcesy na zielonej murawie i przy warsztacie.

Bo przecież wyniki czołowego lekkoatlety Frańczaka są najlepszym potwierdzeniem, że przy solidnej pracy w sporcie i w zakładzie można ustanawiać rekordy i tu i tam.

Zbigniew Rybak.



„S I M O N A”

139

Ale poza tym pozornym spokojem kryło się gwałtowne podniecenie.

Simona drżała z niecierpliwości, aby jak najprędzej wykonać powziętą przez siebie decyzję, a jednocześnie szukała wyoticów i pretekstów, aby zamierzony czyn jeszcze odroczyć. Raz po raz wkładała rękę do kieszeni, w której schowała klucz i benzynową zapalniczkę. Raz po raz wyobrażała sobie bezwiednie, jakie będzie przebieg zamierzonych akcji i jakie pociągnie ona następstwa. Musiała użyć wysiłku woli, by opanować swe podniecenie.

Wracała wciąż myślą do owej chwili, kiedy powzięła swoje postanowienie. Było to wczoraj, przy kolacji, kiedy stryj Prosper opowiadał matce o swej rozmowie z podprefektem.

Simona była przekonana, że stryj Prosper nieco jednostronnie przedstawił przebieg tej rozmowy i że zaobserwował ją swoim osobistym punktem widzenia. Pomimo to domyślała się doskonale zarówno tego, czego za dał podprefekt i czym swe żądanie uzasadnił, jak i sposobu, w jaki stryj Prosper odniósł się do niego. Uważała wybrnąć sobie tak dokładnie, jak gdyby była przy tym obecna, próśby i nalegania Monsieur Cordeliera, pełna irytacji, ironiczna obcena stryja Prospera i wzajemne, krasomówcze argumenty i repliki. aż wreszcie podprefekt ujrzał się zmuszonym do odwrotu, którego smutny epilog sama oglądała.

Jeszcze przed wizytą podprefekta odwiedził stryja przedstawiciel władz wojskowych i zażądał zniszczenia całego parku samochodów oraz zapasów benzyny. Stryj Prosper dokładnie przytoczył przebieg rozmowy z Monsieur Cordelierem. „Jeżeli ten kapitan musiał stąd wyjść, nie uzyskawszy mojej zgody na spełnienie jego idiotycznych żądań”, miał oświadczyć stryj Prosper podprefektowi. „to tym bardziej ty powinienes oszczędzić mi wysłuchiwanie tych niedorzecznych pre-

140

Lion Feuchtwanger

tensji”. Twierdzi dalej, że powiedział mu: „Nie mieszaj się tylko do moich interesów, mój stary. Czy myślisz naprawdę, że po to z takim trudem negromadziłem zapasy benzyny, aby pozwolić je sobie zrapować przez szkopów? Nie jestem taki naiwny. Możesz być przekonany, mój drogi, że nie odbiorą mi ani jednego błotnika i ani jednej kropli benzyny. Ale co ma się stać z tym wszystkim, i kiedy, o tym decyduję sam i nikt poza mną. Chciałbym sobie to bardzo uprzejmie wyprosić”.

W chwili, kiedy stryj Prosper przytoczył tę swoją ostatnią, definitywną odpowiedź, dokładnie w tej samej chwili Simona powzięła postanowienie działania na własną rękę. Dokładnie w tym samym momencie zdecydowała się spełnić swój czyn. W tej samej bowiem chwili ujrzała jasno całą sprawę: rzecz oczywista, że stryj Prosper gotów jest zniszczyć cały swój materiał transportowy przed wkroczeniem Niemców; nie da się nawet pomyśleć, aby mogło być inaczej, jest przecież najbardziej poważanym obywatелеm miasta Saint-Martin, znanym patricja, i ostatecznie jest to Planchard, prawdziwy Planchard. Jeżeli się przed czymś wzdrga, to tylko dlatego, że wywierają nań przymus. Cóż dziwnego, że chce być panem w swoim przedsiębiorstwie, że nie może ścierpieć nakazów i pogrozek z zewnątrz.

Tak, niewątpliwie tak się ma rzecz, i bez tej przykłej rozmowy z panem podprefektem wszystko byłoby w porządku. A tymczasem Monsieur Cordelier sam wszystko zepsuł swoją niezgrabną interwencją. Teraz stryj Prosper musi dopiero znaleźć odpowiednią formę, jak postąpić, aby zachować godność. To może potrwać jakiś czas. A tu szkopy każdej chwili mogą wkroczyć do miasta. Cóżby to było za nieszczęście (co za nie zmyła hańba dla domu Planchardów, gdyby się

„S I M O N A”

141

okazało, że jest już za późno i gdyby cały materiał wpadł w niemieckie łapy.

I dlatego ona, Simona, musi wyręczyć w tym stryja Prospera, musi go uprzedzić, musi wziąć całą rzecz w swoje ręce, ona, córka Pierre Plancharda. A kiedy czyn będzie już dokonany, wówczas stryj Prosper odechnie z ulgą i wyrazi Simonie swą wdzięczność i uzna nie.

Od owej chwili rozważania te po setki razy przechodziły jej przez myśl, ale w czołnych zarysach były w niej już od pierwszego momentu gotowe i dojrzałe. Ujrzała w duszy cały obraz swego czynu, swojej akcji, zaniem jeszcze stryj Prosper dokończył tego zdania swojej relacji.

Sposób, w jaki Madame zareagowała na opowiadanie stryja Prospera, utwierdził tylko Simonę w powziętym postanowieniu.

— Oto co oni potrafią wymyśleć. te kancelaryjne gryzmoty — drwiła Madame — w swym biurowym, zarcumialistwie krzą niszczą realne wartości. I na cóż mogłaby zdać się Niemcom ta obrobiona benzyna? Czy ten Philippe naprawdę sądzi, że ich czcigi czekała akurat na twój benzynę?

Ale Simona odowiedziała na te w duchu: „Właśnie dlatego, że bardzo wielu innych tak samo myślało, że leżymy się dzie w tym rozpaczliwym położeniu”. Zdewała sobie doskonale sprawę z tego, że argumenty Madame są niemniej niebezpieczne niż nieprzyjacielskie czcigi.

Simona znalazła się wreszcie w najwyższym punkcie pochylności, miała teraz przed sobą kawałek równi, poziomej drogi. Wsiadła na rower i jechała. Jechała szybko.

(c. d. n.)

Ukazał się nowy napój „Lektoral” - wkrótce nowalijki: rzodkiewka, szczypiorek, sałata

Miejski Handel Detaliczny w Rzeszowie uruchomił nową placówkę sprzedaży artykułów spożywczych. Jest nią otwarty w dniu 1 marca

Plenum Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego w Przemyślu

Ostatnio w sali konferencyjnej Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Przemyślu obradowało poszerzone plenum Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego. Plenum obradowało nad sprawą rozpoczynającej się kampanii zbierania podpisów pod apelem sesji wiedeńskiej Biura Światowej Rady Pokoju.

W obradach brali udział m. in. przedstawiciele Miejskiego Komitetu Obronców Pokoju, organizacji masowych.

Dla podróżujących samolotami

Z dniem 9 marca br. będzie czynne (od godz. 7 do 17-tej Biuro Miejskie PLL „Lot” w Rzeszowie przy ul. Wróblewskiego 7 (dawna Kolejowa). Można tam nabyć bilety i nadawać bagaże.

O godz. 8.10 odjeżdżać będzie stąd autobus PLL „Lot” na lotnisko. Koszt biletu do Warszawy wynosi 129 zł. Dla dzieci przewidziane są zniżki. Pasażerowie mogą zabierać 10 kg bagażu podręcznego bezpłatnie.

Przewinowane będą poza tym do przewozu paczki — opłata za 1 kg — 1,02 zł. Rezerwuje się także miejsca na przeloty z Warszawy do innych portów lotniczych. Sprzedaż biletów w Orbisie nie będzie.

sklep warzywniczy na Osiedlu WSK. Jego powstanie związane jest z żądaniem konsumentów jakie były wysuwane kilkakrotnie na spotkaniach organizowanych przez MHD.

Nowy sklep warzywniczy jest duży i nowoczesny, a już od chwili swego powstania dysponuje bogatym wyborem poszukiwanych artykułów. Można w nim nabyć również pomarańcze.

W drugiej połowie marca

Album „Chopin w kraju”

Nakładem Polskiego Wydawnictwa Muzycznego w Krakowie ukazuje się w najbliższych dniach niezwykle interesująca pozycja z dziedziny chopinologii. Będzie nią mianowicie album pt. „Chopin w kraju”.

Młodość Fryderyka Chopina spędzona w ojczyźnie, będąca okresem, który ukształtował jego indywidualność jako kompozytora narodowego, nie była dotychczas wyczerpująco przedstawiona przez wielu jego biografów.

Lukę tę zapelni niewątpliwie wydawnictwo „Chopin w kraju” liczące około 300 stron. Album pomyślany jest jako swego rodzaju barwny leksykon biograficzny z okresu młodości Chopina. Obok przeszło 600 reprodukcji, przedstawiających Chopina, jego rodzinę, nauczycieli, przyjaciół, ludzi, z którymi się slykał i którzy wywarli wpływ na ukształtowanie się jego indywidualności, obok reprodukcji ukazujących sceny z jego młodości i miejsca, gdzie przebywał, album zawierać będzie fragmenty korespondencji Chopina, cytaty z ówczesnej prasy oraz z różnych wypowiedzi ludzi współczesnych Chopinowi.

Album zawierać będzie przedmowę Piotra Jarosława Iwaszkiewicza.

nowootwarty sklep dostarczy klientom pierwszych nowalijek: rzodkiewki i sałaty. Będą one sprzedawane również w innych sklepach i w działach warzywniczych utworzonych obecnie przy wszystkich sklepach spożywczych. Nowalijki: szczypiorek, cebula, sałata i rzodkiewki sprzedawane będą z PGR i spółdzielni produkcyjnych naszego województwa.

Równocześnie w sklepach mleczarskich MHD ukazuje się nowy napój mleczny „Lektoral”. Jest to rodzaj kefiru za wierający jak nam podają du że wartości odżywcze. Ponadto MHD pragnie donieść swym klientom, że ich prośby dotyczące sprzedaży niektórych artykułów przemysłowych zostały przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego załatwione pomyślnie. Obecnie artykuły te będą w sprzedaży także w sklepach spożywczych.

Z pracy LZS

W lutym odbyła się w Przemyślu konferencja sprawozdawcza - wyborcza Rady Powiatowej LZS. Podsumowano na niej dotychczasowe osiągnięcia i braki w pracy LZS. Wiele miejsca na konferencji poświęcono sprawom wychowania młodzieży.

Ubiegły rok przyczynił się, jak stwierdzono na konferencji, do dalszego uaktywnienia i wzrostu szeregów LZS w powiecie przemyskim. Do najlepszych kół pod tym względem należą: Kuźkowiec, Siedliska, Krasiczyn, Brylliniec, Medyka i inne. Najbardziej pracowały koła w Krzywcu, Babicach, Orzechowcach, Wapowcach. W ostatnich miesiącach uaktywnił się LZS przy POM nr 12 w Przemyślu. Szczególnie do brze pracuje tutaj sekcja bokserska, która bierze udział w rozgrywkach klasy B. Uaktywnia się także w ostatnim czasie coraz bardziej koło przy Technikum Rolniczym w Bakończech.

Poważne osiągnięcia mają Ludowe Zespoły Sportowe w pracy kulturalno - oświatowej. W wielu gromadach a m. in. w Dubiecku, Hucisku, Załesiu powstały zespoły świetlicowe.

Uczestnicy narady mówili w dyskusji o słabym zainteresowaniu się pracą LZS ze strony PKKF, niedostatecznym udziale w kołach sportowych dziewcząt i słabej popularyzacji takich dyscyplin sportowych jak szachy i łucznictwo.

W wyniku wyborów do Powiatowej Rady LZS weszli: jako przewodniczący — Stanisław Ukerna, zastępca — Józef Klukowski, sekretarz — Wiesław Pinda.

K. Koplez

Śladem naszych interwencji

W związku z notatką zamieszczoną w naszej gazecie w dniu 14. I. br. pt. „Ciekawski listonosz” — Powiatowy Zarząd Łączności w Dębicy komunikuje, że zarządy w stosunku do listonosza obsługującego gromadę Kamionka, pow. Dębica o. Józefa Kozaka nie są szkodliwe. Rozklejenie listu — jakie miało miejsce — adresowanego do Karoliny Sum nie spowodowało listonosza a adresat, o podobnym nazwisku i tym samym imieniu.

Odpowiadając na naszą interwencję z dnia 27. XII. ubr. — Prezydium WRN w Rzeszowie Wydział Oświaty zawiadamia, że nieobadzenie jednego etatu nauczycielskiego w szkole podstawowej w Handziłowce, pow. Łańcut spowodowane zostało udzieleniem urlopu nauczycielce ze szkoły podstawowej w Wólce Niedźwiedzkiej pow. Łańcut. Podaje również do wiadomości, że ob. Stanisława Trojnar przewodnicząca drużyny harcerskiej w szkole podstawowej w Handziłowce za zaniedbanie pracy wychowawczej, została zdjęta z zajmowanego stanowiska. F. B.

GS Dubiecko przed wiosenną akcją siewną

Tegoroczne przygotowania do wiosennej akcji siewnej rozpoczęła Gmina Spółdzielnia w Dubiecku o miesiąc wcześniej niż w latach ubiegłych. Dzięki temu, na przykład sprawniej przebiega sprzedaż nawozów sztucznych. Sprzedaż nawozów GS rozpoczęła od połowy stycznia, których spółdzielnia otrzymała o 30 proc. więcej niż w ubiegłym roku. Na ogół sprzedaż ich przebiega sprawnie. Chłopi coraz więcej kupują takich nawozów jak wapno nawozowe, kaimit, sól potasowa. Zdobyli one sobie „prawo obywatelstwa” u dubieckich chłopów. Stale wzrastający popyt na te nawozy świadczy o zrozumieniu chłopów jakie korzyści przynosi stosowanie tych nawozów. Przy zakupie na-

wozów korzystają również rolnicy z kredytów udzielanych przez Gminną Kasę Spółdzielczą.

GS zaopatrzona jest w środki ochrony roślin, zaprawę do nasion i inne. Dostępcy bogaty jest asortyment narzędzi rolniczych oraz części wymiennych. Zwiększyło się zaopatrzenie w żelazo wozowe, obręcze, osie, buksze, pręty żelazne, walcówka różnych grubości itp.

GS utworzyła sklep z nasionami roślin warzywnych, okopowych, strączkowych i innych. Ze zbóż selekcyjnych GS przygotowała do wymiany pszenicę jara, brakuje tu jęczmienia i owsa. Nie ma także nasion koniczyzny, która jest szczególnie przez rolników poszukiwana.

E. O.

Dębica otrzyma żłobek stały

W trosce o zapewnienie spokojnej pracy matkom za trudnionym w różnych zakładach przemysłowych, a ich dzieciom należytej opieki, Wydział Zdrowia w Dębicy uruchomił nowoczesny urządzenie żłobek stały, w którym znajdzie pomieszczenie około 80 dzieci w wieku od 3 mies. do 3 lat.

W związku z tym Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych wybudowała piętrowy gmach na terenie osiedla rolniczego w Dębicy, w którym obecnie trwają roboty wykończeniowe. Nowy obiekt posiada centralne ogrzewanie, rozbiornia, sale zabawowe, sypialnie, urządziła kąpielowe, gabinety lekarskie, izolatki itp. zapewnią dzieciom dobre warunki.

Mówiąc o pracach wykonanych w budynku, należy również wspomnieć, że dębicki Wydział Zdrowia zakupił już piękne wyposażenie zarówno meblowe jak i

pościelowe oraz odzież dla mieszkańców żłobka za kwotę ponad 200 tys. zł. Pomyślano również o przygotowaniu odpowiedniego personelu, a przede wszystkim kadr pielęgniarek, które przecho- dzą szkolenie na kursach w Warszawie. Jag.

Ulice Zofii Chrzczanowskiej w Rzeszowie i Gen. Świerczewskiego w Dębicy — otrzymają nowe nawierzchnie

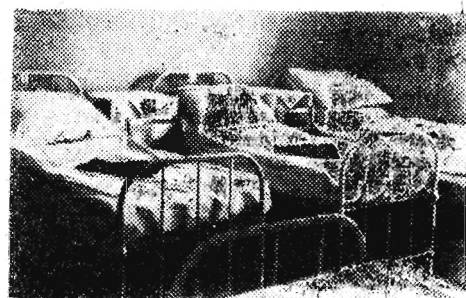
W roku 1955 w ramach inwestycji planu terenowego nastąpi przebudowa ulicy Zofii Chrzczanowskiej w Rzeszowie. Przebudowa obejmie 140 m ulicy, która otrzyma nową równą nawierzchnię. Podobne prace dokonane będą także przy ulicy Gen. Świerczewskiego w Dębicy. I tam także 300 m ulicy poddane zostanie gruntownym pracom remontowym.

Teatr Kameralny w Przemyślu wystawi „Późną miłość” — Ostrowskiego

13 marca br. w sali Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych w Przemyślu przy ul. Konarskiego 5 o godz. 18.30 zostanie wystawiona przez nowopowstały Teatr Kameralny premiera sztuki Aleksandra Ostrowskiego w przekładzie W. Kołmarczyka pt. „Późna miłość”.

I dzieci i matki będą czuły się tu dobrze

W Rzeszowie na osiedlu uruchomiona została staraniem Miejskiego Wydziału Zdrowia — nowa jęba porodowa.



Jasne, estetyczne sale, czystości kłóka czekają na pierwsze matki.

Na pewno wkrótce (znając przyrost naturalny w tej dzielnicy) te łóżecka zapełnią się małymi „berbeciami”.



W KILKU WIERSZACH

W gromadzie Babice (pow. Przemyśl) powołany został Komitet Obchodu 8-mej Rocznicy Śmierci Gen. Karola Świerczewskiego. W ramach przygotowań do obchodu hu- fic „SP” zobowiązał się wy- zwirować 50 metrów drogi prowadzącej do gromadzkiej świetlicy. Członkowie LZS oraz członkinie KGW upo- rządkiem i zasada kwiaty na zieleńcu w rynku.

Śledź olbrzym w sieci

Rządka zdobycz mieli rybacy gdynscy z kutra GDY 126 — był nią śledź-olbrzym, ważący pół kilograma, długo- ści 38 cm.

Śledź - olbrzym — którego wiek ichtiolodzy określili na 15 lat — złowiony został w Zatoce Gdańskiej. Jest to, jedyny po wojnie wypadek znalezienia w sieci tak du- żego okazu tej ryby. Przecież nie śledzie bałtyckie — a do tej rodziny zaliczała się zdo- bycz rybaków, o ile wcześ- niej nie wpadną w sieć — ży- ją do 5 lat i dochodzą do wa- gi 80 gramów przy długości do 20 cm.

Niezwykły okaz śledzia przekazany został do zbiorów fauny morskiej Morskie go Instytutu Rybackiego w Gdyni.



Nowoczesne urządzenia, do brze przygoto- wany personel — zapewniają, że ani matkom ani dzieciom nie będzie się tu dziać żad- na krzywda.

Foto — Popijakowski

Pracownicy poszukiwani

TECHNIKA MECHANIKA z kilkuletnią praktyką na stano- wisko kierownicze. PRACOWNIKA ze znajomością branży spożywczej PRACOWNIKA UMYSŁOWEGO ze znajomością stenografii na stanowisko kierownicze, zatrudni od zaraz Wo- jewódzki Związek Spółdzielni Pracy w Rzeszowie. Wynagro- dzenie w/g siatki płac w Spółdzielczości Pracy. Zgłoszenia przyjmujcie Dział Kadr, ul. Bardowskiego 3 (dawna Wojskowa) w godz. od 8.00 do godz. 16.00. K-084

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO, KSIĘGOWYCH, FINANSI- STÓW, PLANISTÓW, TECHNIKÓW BUDOWLANYCH I KIEROWNIKÓW DZIAŁU INWESTYCYJNO-REMONTOWE- GO zatrudni Rzeszowski Przedsiębiorstwo Aptek w Rzeszo- wie. Zgłoszenia osobiste wraz ze świadectwami kierować w dniu 11 i 12 marca 1955 r. Referat Kadr, Hurtowni Farma- ceutycznej w Rzeszowie, ul. Langiewicza Boczna. K-085

UWAGA ROLNIKU!

Dla udostępnienia rolnikom nabycia nasion, OGRODNI- CZY ZAKŁAD HANDLOWY PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE W RZESZOWIE zawiadamia, że produ- cenci, którzy zawarli umowy kontraktacyjne na warzy- wa w 1955 roku na terenie POWIATU RZESZOWSKIE- GO mogą zaopatrywać się w NASIONA w podległej nam placówce w TYCZYŃNIE oraz CENTRALNI NASIENNIC- TWA OGRODNICZEGO i SZKÓŁKARSTWA, sklep nr 6 przy ul. RYNEK 9 w RZESZOWIE. Pozostali z terenu POWIATU DĘBICKIEGO również mogą zaopatrywać się w podobnych naszych placówkach z siedzibą w ROP- CZYCHACH i DĘBICY. K-082

Środa 9 marca

RZESZÓW
Dyżur nocny Apteka Spo- leczna ul. Grunwaldzka 3
Pogotowie Ratunkowe ul. O- brońców Stalingradu 28, tel. 09.
Straz Pożarna ul. Mickiewi- cza 10, tel. 08.

KINA

APOLLO (ul. W. Hiberna):
Goal (prod. radzieckiej) godz. 18, 19 i 20

PRZODOWNIK (Pstrawskiego):
Miłość kobiety prod. francus- ko-włoskiej — godz. 17 i 19
(dozwolony od lat 18)

WDR — Dwa hektary ziemi (prod. hinduskiej) godz. 17 i 19

PRZEMYSŁ
OLIMPIA — Zaporozec za Du- najem

ALBATYK — Przygoda w Taj- dzie

MELÓDIA GWARDIA: nieczynne

JAROSŁAW — Gdynia: Młó- dzieńcze lata

DEBICA — Uciecha: Witaj słońcu

ROZWADÓW — Polonia: Wa- kacje pana Hulot

STAŁOWA WOLA — Stał: Jegor Bułyczow II s.

ŁAŃCUT — Znicz: Hamlet

NISKO — San: Kallimowy gaj
(Uwaga — repertuar kin po- dajemy wg informacji CWF)

MUZEUW

MUZEUW OKRĘGOWE W RZESZOWIE ul. 3 Maja 19 czynne od 10 do 15

MUZEUW PRZEMYSKIE — czynne od godz. 10—15

MUZEUW w ŁAŃCUCIE — czynne od godz. 10—15

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ: „Imieniny pana dyrektora” godz. 19

W. D. K.

WOJEWÓDZKI DOM KULTU- RY ZW. ZAW. ul. Okrzei 7 godz. 10 — Jak włączył się nasz Klub Techniki i Racio- nalizacji do realizacji umowy zbiorowej (KTR przy WSK wymienia doświadczenia) godz. 17 — Przegląd filmów naukowych

Klub TPPR

KLUB TPPR — Wieczornica pt. „Kobieta radziecka w pracy i w domu” wstęp za zaproszeniami godz. 17-18

RADIO

Program I — na fal 1322 m
Program dnia 6.55 15.25. Wia- domości 5.05 6.00 7.00 7.40 12.04 16.00 20.00 23.00.

5.10 Muzyka 5.45 Poranne roz- maitości rolnicze 6.15 Gimna- styka 6.25 Dla wychowawczyń przedszkoli 6.30 Kalendarz ra- diowy 6.37 Muzyka rozrywko- wa 7.15 Polskie tańce ludowe 7.45 Organy kinowe 8.00 Muzy- ka baletowa 9.00 W partyzan- ce, słuch. dla kl. VII 9.30 Muzy- ka 10.00 Odtworzenie fragmentów V Międzynarodo- wego Konkursu im. Fr. Cho- pina 11.00 Dla klas I i II 11.25 Przegląd prasy stołecznej 11.30 Muzyka i aktualności 12.10 Me- lodie ludowe różnych narodów 12.45 Audycja dla wsi 13.00 Przerwa 13.30 Błękitna sztafeta 16.05 Sylwetki kompozytorów — Władysław Zelenki 17.00 „O rozwoju społeczeństwa ludz- kiego” — pog. 17.15 Utwory na altówkę 17.30 Koncert chóru PR 17.30 Muzyka rozrywkowa 18.20 Poetycki Konkurs żywe 18.50 Audycja aktualna 19.00 Odtworzenie fragmentów V Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina 20.25 Feliks Rybicki — sulta śląska 20.40 Koncert życzeń 21.40 „Dwie konstytucje” — opow. Iwana Franki 22.00 Radiowy kurs je- zyka rosyjskiego — lekcja 38 22.20 Aktualności muzyczne.

Program II — na fal 367 m
Program dnia 5.28 13.05. Wia- domości 6.00 7.00 7.40 14.00 18.15 21.30 23.55.

5.35 Muzyka Od 5.58 do 7.45 Transmisja z programu I 7.45 Przerwa 13.10 „Jemiołki” — opow. St. Debowskiego 13.30 „Śladem pompy próżniowej” — słuch. 14.10 „Początki” słuch. dla klas III i IV 14.30 Muzyka popularna 15.00 Utwory wio- lonczelowe 15.15 Muzyka ope- retkowa 16.00 Koncert solistów 16.30 Muzyka rozrywkowa 17.00 Z życia Związku Radzieckiego 17.15 Na warszawskiej fali 18.00 Co tańczą w różnych krajach 18.20 Muzyka symfoniczna 18.50 Radiowy poradnik językowy 19.00 Muzyka i aktualności 19.25 Audycja o książce J. Iwaszkiewicza „Opowieści za- słyszane” 19.45 Koncert estrad- rowy 20.40 „Milionerzy” — re- portaż 21.00 Muzyka taneczna 21.50 Kronika sportowa 22.00 Odtworzenie fragmentów V Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina 23.00 Muzyka dla wszystkich.

List KC PZPR do kobiet polskich

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Dzień Kobiet w wolnej ojczyźnie ludu pracującego, miliony kobiet w świecie kapitalistycznym toczą ciężką walkę o byt i bohaterstwo przeciwstawiają się podżegaczom wojennym, którzy gotowi są w imię panowania garstki miliardów rozpaść pożar nowej wojny światowej. Nasza walka i praca, budownictwo socjalistyczne całego obozu pokoju, któremu przewodzi wielki Związek Radziecki, są źródłem otuchy, nadziei i siły dla towarzyszek toczących walkę z przemocą klas wyzyskiujących, towarzyszek broniących przeciwko imperialistycznym przestępcom życia własnego, swych najbliższych, swych mężów i braci, swych synów i córek.

O siłę obozu pokoju rozbijają zakusy tych, którzy prą do nowej wojny światowej. Próbowali oni grozić nam bombami atomowymi i wodorowymi. Dziś ich szantaż zbankrutował. Dziś świat wie już, że wojna atomowo-wodorowa skończyłaby się nieuchronną klęską przekłętą stroju kapitalistycznego wyzysku, stroju, który najwspanialsze zdobycze myśli ludzkiej zamienia w narzędzie zbrodni garstki pozbawionych sumienia magnatów kapitału. W tej sile obozu pokoju jest i wkład narodu polskiego, jest i wkład kobiet — budowniczych Ludowej Polski.

KOBIETY POLSKIE!

W Międzynarodowy Dzień Kobiet zwracamy się do Was z wezwaniem: wzmagajcie swój udział we wszystkich dziedzinach naszej pracy, zwiększajcie swój wkład w

O unormowanie stosunków z ZSRR

PEKIN (PAP). Japońskie radio podało, że 7 marca w mieście Nemuro (na wyspie Hokkaido) odbył się wiec, którego uczestnicy zażądali nawiązania stosunków dyplomatycznych ze Związkiem Radzieckim i rozwijania handlu z krajami obozu demokratycznego.

Donośnym echem odbił się na całym kontynencie europejskim apel Światowej Federacji Związków Zawodowych, wzywający wszystkich ludzi pracy w Europie, by w dniu 10 marca, proklamowanym jako międzynarodowy dzień walki przeciwko układowi paryskiemu, zmanifestowali swą zdecydowaną wolę niedopuszczenia do wcielenia w życie zbrodniczych układów.

Odpowiadając na ten apel, Centralna Rada Związków Zawodowych zwróciła się do mas pracujących Polski z wezwaniem:

„Uczynicie dzień 10 marca 1955 roku międzynarodowym i ogólnopolskim dniem walki przeciwko układowi paryskiemu, przeciw wkrzeszaniu militarystyki niemieckiej”.

Nie ma kraju na naszym kontynencie, w którym sprawa remilitaryzacji Niemiec zachodnich byłaby ludziami pracy obojętna. Jeszcze przed pierwszą wojną światową udawało się niektórym burżuazyjnym politykom, np. belgijskim czy holenderskim, wmówić ludziom pracy, że nie ich właściwie nie powinno obchodzić to, iż Hitler gotuje się do wojny przeciwko Polsce. Dziś politycy sięgający do tego rodzaju „argumentów” przypominająby człowiekowi opowiadającego dziecinne bajeczki.

Tragiczne doświadczenia drugiej wojny światowej nauczyły mieszkańców naszego kontynentu, niezależnie od tego czy mieszkają nad Tamizą, Wołgą, Wisłą, Sekwa-

nasze socjalistyczne budownictwo, w walkę mas ludowych świata o pokój i przyjaźń między narodami.

Kobiety pracowniczki przemyśle, transportu, budownictwa, górnictwa i hutnictwa! Zwiększajcie wydajność swej pracy, rozwijajcie socjalistyczne współzawodnicstwo pracy, walczcie o pełne wykorzystanie sprzętu, surowców, materiałów pomocniczych, o obniżkę kosztów własnych produkcji. Wzrost produkcji ciężkiego przemysłu dla uprzemysłowienia kraju, więcej wyrobów przemysłowych wszelkiego rodzaju dla potrzeb konsumenta.

Kobiety chłopki gospodarujące indywidualnie i zespolone, kobiety pracowniczki PGR i POM!

Walczcie o wzrost plonów z waszych pól, o wzięcie pod uprawę każdego hektara ziemi, o racjonalną gospodarkę na roli, zapewniającą wysokie urodzaje, o rozwój hodowli w gospodarstwach indywidualnych, spółdzielczych i państwowych. Więcej chleba i mięsa dla miast i wsi, więcej surowców rolniczych dla przemysłu.

Kobiety pracowniczki naukowe, kobiety inżynierowie! Rozwijajcie coraz bardziej swe umiejętności, zdobywajcie coraz więcej wiedzy, śmiało rozwiązujcie zagadnienia naukowe w imię dobrobytu i rozwoju kultury naszej ojczyzny.

KOBIETY POLSKIE!

Wychowujcie nasze młode pokolenie na ludzi pracowitych i wytrwałych, odważnych i szlachetnych, nie cierpiących krzywdy i kłamstwa, oddanych sprawie ogółu — sprawie narodu.

Wzmacniajcie więź z kobietami całego obozu pokoju, z kobietami całego świata, walczącymi tak jak Wy, o pokój i szczęście ludzkości, uczcie swe dzieci miłości do wszystkich ludzi pracy na całym świecie, a nienawiści do wszelkiego wyzysku i ucisku.

Niech żyją kobiety polskie, stojące w pierwszych szeregach walki o pokój!

Niech żyje międzynarodowa solidarność kobiet pracujących całego świata!

KOMITET CENTRALNY POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Warszawa, marzec 1955 r.

Ze świata

PARYŻ. Na rynku księgarskim ukazała się nowa książka o głośnym skandale finansowym w Indochinach. Polegał on na oszukańczych transakcjach płatniczymi indochińskimi, z udziałem szeregu francuskich polityków i członków rządu Bao Daia. Autorem tej książki — nosi ona tytuł „Bank indochiński i piastry” — jest Arthur Laurent.

PEKIN. Dziennik „New Times of Burma” donosi, że grasujące w Laosie oddziały band czangkaizkowskich zostały przewiezione samolotami i zrzucone na terytorium Burmy. Oddziały te usiłują się połączyć z przebywającymi od kilku lat w Burmie bandami Czang Ka-szeka, aby wspólnie dokonywać napadów na granice Chińskiej Republiki Ludowej.

PEKIN. Jak donoszą z Dżakarty, członek parlamentu indonezyjskiego Papare złożył oświadczenie, w którym stwierdza, że władze holenderskie wzmożły przygotowania wojenne w Iranie zachodnim.

Holenderska marynarka wojenna przywozi coraz więcej broni do Iranu zachodniego. Buduje się tam wiele nowych obiektów wojskowych.

PEKIN. Jak podaje Agencja Nowych Chin, w Pekinie określa się wielkie manewry VII floty amerykańskiej i czangkaizkowskiej, które odbyły się 6 bm. w rejonie Tajwanu, jako „militarna prowokacja” amerykańskich władz wojskowych.

Manewrami, w których brały udział 2 lotniskowce amerykańskie i inne jednostki morskie, kierował dowódca amerykańskiej marynarki wojennej na Oceanie Spokojnym.

LONDYN. Do stolicy Iraku — Bagdadu przybył ostatnio dowódca naczelny lotnictwa brytyjskiego na Bliskim Wschodzie Pelly. Jest to trzecia z kolei wizyta Pelly w Iraku w ciągu ostatnich kilku tygodni.

Wizyta Pelly w Bagdadzie wiąże się z planami przystąpienia Anglii do turecko-irackiego paktu wojskowego.

PARYŻ. Jak informuje prasa paryska, w dniach od 17 do 24 kwietnia br. odbędzie się we Francji wybory samorządowe. Wśród kandydatów ubiegających się łącznie o 1.000 mandatów, znajduje się m. in. 7 deputowanych do Zgromadzenia Narodowego i 58 członków Rady Republiki.

NOWY JORK. 9 milionów obywateli USA cierpi na różnego rodzaju choroby psychiczne i nerwowe, przy czym 19 proc. spośród nich powinno być poddanych leczeniu klinicznemu. Co dwunasty urodzony w USA człowiek powinien spędzić czas w klinice chorób psychicznych. Do takich wniosków doszła rządowa komisja, która zajmuje się problemem reorganizacji administracji państwowej.

(PAP)

Kobiety Niemiec zachodnich w walce przeciwko układowi paryskiemu

BERLIN (PAP). W związku z Międzynarodowym Dniem Kobiet Związek Kobiet Niemiec zachodnich ogłosił apel, w którym m. in. omawia dotychczasową walkę kobiet Niemiec zachodnich przeciw układowi paryskiemu.

Walka ta była szczególnie silna w czasie debaty ratyfikacyjnej w Bundestagu niemieckim. Już w pierwszym dniu debaty przybyły do siedziby

parlamentu bońskiego delegacje kobiet z całych Niemiec. Delegacje te przywoływały rezolucje protestacyjne przeciw remilitaryzacji, podpisane przez dziesiątki tysięcy kobiet.

Wielkie manifestacje kobiet niemieckich odbyły się w Duisburgu, Hamburgu, Kolonii i innych miejscowościach.

Kobiety Stuttgartu i Mana

heimu oraz szeregu miejscowości Zagłębia Ruhry domagały się na swoich zebraniach pokojowego zjednoczenia Niemiec i zakazu produkcji broni masowej zagłady.

Do kobiet walczących w Niemczech zachodnich należą: znany pedagog prof. Klara-Maria Fassbinder, członek Światowej Rady Pokoju — Edith Hoereth-Menge, b. działaczka socjaldemokratyczna Rosl Hillebrand, pisarka katolicka Christa Thomas, b. posłanka do Bundestagu z ramienia KPD — Gertrud Strehbsch, rzeźbiarka Felicitas Klette-Colonne, członkini prezydium partii ogólnoniemieckiej dr Helene Wessel i wiele innych.

„W tym roku w Międzynarodowym Dniu Kobiet łączymy się — głosi apel — we wspólną walkę przeciwko porobowi do wojska i niebezpieczeństwu wojny atomowej, o pokój, jedność i o prawa kobiet. Pamiętajmy, że wszystko to, do czego my i nasze rodziny dążymy, jest zagrożone przez układy paryskie”.

Referat o przeprowadzeniu w ZSRR kampanii zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju wygłosił przewodniczący RKOP — N. Tichonow.

Plenum Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju

MOSKWA (PAP). 8 marca rozpoczęło się w Moskwie plenum Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju. Uczestnicy plenum omówią problemy związane z przeprowadzeniem w Związku Radzieckim kampanii zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju przeciwko groźbie wojny atomowej oraz sprawę zwołania Wszechzwiązkowej Konferencji Obronców Pokoju.

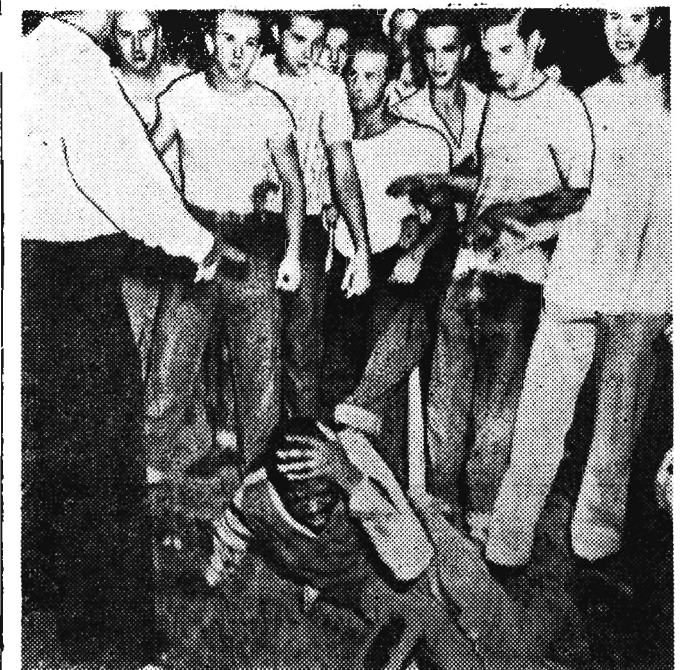
Na plenarnym posiedzeniu obecni byli prócz członków

Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju przedstawiciele republikańskie, krajowych i obwodowych komitetów obrony pokoju, dziennikarze radzieccy i zagraniczni.

Obrazy zagrał znany radziecki działacz społeczny i reżyser filmowy S. Gerasimow.

Referat o przeprowadzeniu w ZSRR kampanii zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju wygłosił przewodniczący RKOP — N. Tichonow.

DYSKRIMINACJA RASOWA W USA



Na zdjęciu: Faszystowska młodzież amerykańska znęca się nad Murzynem, który usiłował skorzystać z publicznego basenu pływackiego w St. Louis (Stan Missouri). Fot — CAF

Nowa fala terroru rasowego w południowych stanach USA

NOWY JORK (PAP). W południowych stanach USA — jak wynika z doniesień prasy — działa tajna organizacja, której celem jest utrzymanie „supremacji białej rasy”. Ta nowa rasistowska organizacja rozpanoszyła się w stanach: Missisipi, Alabama, Georgia, Tennessee, Arkansas, Luizjana, północna Karolina i północna Floryda. Kierownictwo organizacji mieści się w miejscowości Winona w stanie Missisipi.

Niektóre pisma stwierdzają, że celem tej nowej organizacji jest stosowanie wobec Murzynów terroru na wielką skalę. W stanie Missisipi np. większość Murzynów, którzy wypowiadali się przeciwko segregacji rasowej w szkołach, zostało zmuszonych do milczenia. Uchwalono również poprawki do konstytucji stanowej, zmierzające do „utrzymania Murzynów na ich tradycyjnym miejscu”. Miarą zasięgu terroru stosowanego przez tę tajną organizację jest fakt, że ani jeden kandydat na stanowisko publiczne w tym stanie nie odważył się publicznie jej skrytykować.

Blank wybiera się do Anglii

BERLIN (PAP). Z Bonn donoszą, że tamtejszy nieoficjalny minister wojny Blank uda się prawdopodobnie jeszcze w marcu z tygodniową wizytą do Wielkiej Brytanii. Ma on zapoznać się z wyszkoleniem armii brytyjskiej.

W dniu 10 marca 1955 roku

wojny światowej. Tak było z pierwszą wojną, która rozgorzała nad jeziorami Mazurskimi i w belgijskiej Flandrii, a w latach następnych przeniosła się na inne kontynenty. Tak było z drugą wojną światową, której pierwsze płomienie ogarnęły Polskę, a ostatnie ugaszali ci spośród mieszkańców Hiroszimy czy Nagasaki, którzy cudem ocalałi przed atomową śmiercią, jaką zesłali na nich amerykańscy szantażyści atomowi. A więc wniosek pierwszy, wniosek, który dziś już nie uchodzi uwadze obywateli, przeciwko próbom zapędzenia młodzieży zachodnio-niemieckiej do nowych oddziałów szturmowych pod dowództwem amerykańskich i hitlerowskich generałów.

„Lepiej wspólnie pić wino, niż przelewać krew” — w tych słowach młodego więźnia francuskiego, Roland Girard, zawiera się treść walki, jaką dziś dziesiątki milionów ludzi pracy w całej Europie toczą przeciwko tym, którzy chcieliby nasz kontynent powracać do życia po latach drugiej wojny światowej pograżać znów w otchłani wojny.

Te dwa wnioski pozwalają zrozumieć dlaczego dziś narody europejskie za główny cel swojej walki stawiają nie dopuszczenie do odrodzenia militarystyki niemieckiej i dlaczego w walce tej biorą udział wszystkie narody europejskie. Te dwa wnioski pozwalają zrozumieć, dlaczego głosy ludzi pracy wszystkich krajów europejskich, a w tym również i Niemiec łączą się w jednym potężnym proteście — przeciwko nowemu Wehrmachtowi, przeciwko przekształceniu Niemiec zachodnich w bazę agresji, przeciwko próbom zapędzenia młodzieży zachodnio-niemieckiej do nowych oddziałów szturmowych pod dowództwem amerykańskich i hitlerowskich generałów.

jak potężną siłą jest wola milionów ludzi pracy, awanturnicy wojenni nierzadko już mieli okazję się przekonać. Przekonuje ich o tym każdy

dzień. Przekonują ich o tym trudnością, na jakie natrafiają Adenauer i Dulles, usiłując od lat przymusić plany wkrzeszenia militarystyki niemieckiej.

Jakąż otuchą napawa narody europejskie wspaniały zryw mas pracujących Niemiec zachodnich, które, nie bacząc na adenauerowski terror, nie szczędzą wysiłków, by pokrzyżować plany przekształcenia Niemiec zachodnich w wojenne obozowisko. Jakąż wiarą w siły ludzi pracy napawa nas niestrudzona walka narodu francuskiego, który nie daje się uwieść w sieci kłamstw, preparedowanych przez polityków stojących na usługach amerykańskiego imperializmu.

Natchnieniem w walce, jaką narody Europy zachodniej toczą przeciwko gorączkowi próbom postawienia na nogi hitlerowskiego Wehrmachtu i dnia do ręki hitlerowskim generałom bomby atomowej, są niestrudzone wysiłki Związku Radzieckiego, wszystkich państw obozu pokoju, dążących do tego, by nigdy już zmora militarystyki niemieckiej nie zagroziła bezpieczeństwu narodów europejskich. Narodom

Europy niewątpliwie dodaje otuchy, dodaje energii w ich historycznej walce świadomość potęgi stojącej dziś na straży pokoju i bezpieczeństwa narodów europejskich. Potęgi takiego mocarstwa jak Związek Radziecki. Potęgi, liczącego 900 milionów ludzi obozu pokoju. Potęgi, jaką reprezentuje dziś światowa opinia publiczna, której wpływ na bieg wydarzeń międzynarodowych z taką siłą zamanił festował się w sprawie położenia kresu wojnom w Korei i w Indochinach.

W dniu 10 marca 1955 roku masy pracujące Polski Ludowej dadzą wyraz swej zdecydowanej woli niedopuszczenia do odrodzenia militarystyki niemieckiej. Dadzą wyraz swej jedności w walce przeciwko groźbie nowej wojny.

„Zespalajcie jeszcze bardziej swe szeregi wokół Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i rządu ludowego — wzywa apel CRZZ — zado-kumentujcie ofiarną pracą nad wykonaniem i przekroczeniem planów produkcyjnych swą niezłomną wolę walki przeciwko wkrzeszaniu militarystyki niemieckiej, stawiając razem z masami ludzi pracy całej Europy do wspólnej walki przeciwko groźbie nowej wojny”.

Dzień 10 marca zademonstruje organizatorom nowej wojny potężną siłę mas pracujących Europy. Siłę, o którą rozbijają się zbrodnicze plany dulleusów i adenauerów.

„Nowiny Rzeszowskie”

„Nowiny Rzeszowskie” wydaje RSW „Prasa”. Redaguje kolegium redakcyjne. Redakcja — Rzeszów, Plac Stalina 1. Telefon: Centrala telefoniczna — 21-24, 16-03, 15-34. Redakcja nocna 10-17, 18-36. Oddziały redakcyjne: Przemysł, ul. Mickiewicza 3, telefon 350 — Krosno, ul. Nowotki 6, tel. 499 — Delegatura RSW „Prasa” — Rzeszów, Plac Stalina 1, II piętro — telefon 18-56, dział ogłoszeń — 18-52. PPK „Ruch” telefon — 18-80. Prenumerata poczt. 3 zł, kwartalna 13 zł, półroczna 30 zł, roczna 60 zł. Prenumeratę przyjmują najbliższe placówki PPK „Ruch”, urzędy pocztowe oraz listonosze większy i mniejszy — Druk Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów. S-6-1071